Rok XIII 26 MARCA 1933 ROKU Nr. 13

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

MARSZ SULEJÓWEK — BELWEDER



W dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego okręg warszawski Związku Strzeleckiego organizuje corocznie tradycyjne zawody marszowe na trasie Sulejówek-Belweder. W zawodach tych poza drużynami strzeleckiemi biorą udział również zespoły wojskowe oraz innych organizacyj społecznych. W ostatnim marszu Sulejówek-Belweder doskonałemi rezultatami mogą poszczycić się zwłaszcza zespoły marszowe Z. S. Na zdjęciu kilka zespołów strzeleckich zaraz po starcie w Sulejówku

SENAT O ZW. STRZELECKIM

Na terenie Okręgu Pomorskiego

W czasie dyskusji nad budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych, referent senator Sobolewski poświęcił ustęp swego przemówienia stosunkom panującym w naszej organizacji na Pomorzu. Chodziło o odparcie zarzutów ks. senatora Bolta z klubu narodowego. Senator Sobolewski mówił:

Jeszcze jeden zarzut podniesiony przez ks. sen. Bolta wymaga dokładnego objaśnienia. Chodzi o Strzelca na Pomorzu. Ja uważam, że, jeżeli polityk nie patrzy się realnie na istniejący stan rzeczy, to popełnia największy błąd. I dlatego chciałbym wyjaśnić ks. Senatorowi, jak ta sprawa wygląda w okręgu pomorskim. Przypominam, że okręg strzelecki równy jest co do terytorjum okręgowi wojskowemu z siedzibą w Toruniu i obejmuje oprócz całego województwa pomorskiego jeszcze kilka powiatów województwa warszawskiego i poznańskiego.

Na tym całym obszarze jest w tej chwili w szeregach Strzelca 27 tysięcy obywateli, z tego 11.900 ćwiczących. Oddziałów męskich jest 627, żeńskich 45, — jest 345 świetlic, 16 boisk, 35 strzelnic, klubów sportowych 6, sekcyj sportowych 36. Przysposobienie wojskowe 1 stopnia ukończyło w ubiegłym roku kalendarzowym 3.273, przysposobienie wojskowe II stopnia 1542.

Chociażby nawet część z tej liczby, którą wymieniłem odliczyć na te kilka powiatów z sąsiednich województw, to przeszło 20.000 pozostaje na Pomorze.

Twierdzenie więc Księdza Senatora, że nie pozyskamy nigdy społeczeństwa pomorskiego do szeregów strzeleckich nie odpowiada rzeczywistości.

Przyznaję, że rzeczywiście praca strzelecka idzie tam powoli. Wiemy z całego szeregu raportów z tamtego okręgu o przeszkodach, jakie się tej pracy stawia. Nie będę ich wszystkich cytował. Chciałbym zwrócić uwagę na jedną czy dwie najbardziej charakterystyczne. Kapitan wojsk polskich, Karasiewicz, komendant okręgu w Wejherowie, pisze w raporcie z dnia 30 stycznia 1932 r.: „Prace organizacyjne Związku Strzeleckiego na terenie pow. morskiego napotykają na silny sprzeciw ze strony duchowieństwa. Używa się następującego sposobu walki: rozpowszechnia się, że strzelec jest organizacją antyreligijną; pogłoski te szerzą niektórzy księża przy każdej okazji, szczególnie w czasie kolendy, co wobec przywiązania ludności do religji ma kolosalny wpływ; bojkotuje się osoby gorliwie pracujące dla Strzelca. Szczególnie jaskrawo wystąpili następujący księża. I tutaj jest wymienionych 7 nazwisk proboszczów i wikarych. Nie będę ich naturalnie tutaj cytował, ale chcę natomiast inne nazwiska wymienić, bo pisze dalej w tym samym raporcie tenże komendant — kapitan: „Równocześnie szereg księży pow. morskiego rzeczowo ustosunkowuje się do Zw. Strzeleckiego Ks. Dziekan Roszczynialski, ks. Wiczanowski, ks. Czarnecki, biorą udział w opłatku strzeleckim, odbierają przyrzeczenia, poświęcają świetlice i tą drogą starają się utrzymać przywiązanie do religji wśród mas. (Oklaski na ławach B. B.).

W drugim raporcie tegoż komendanta z dnia 31 października 1932 r. czytamy: „w miejscowości tej a tej ks. X. Y. (nie chcę wymienić nazwisk) zwołał zebranie całej wioski, na które zaprosił również nau-



Przed metą marszu Sulejówek — Belweder. Drużyna strzelecka maszeruje przez ulice Warszawy w takt melodji, wygrywanej na harmonijce przez drużynowego.



Zacięte walki o pierwszeństwo rozgrywały się na szlaku marszu Sulejówek — Belweder. Fragment taki przedstawia reprodukowane zdjęcie: dwie drużyny — strzelecka i p. w. — idą obok siebie, pilnie bacząc na tempo konkurentów.

czyciela członka Związku Strzeleckiego. W toku swego przemówienia użył słów: „A teraz przystąpimy do tego wrzodu ropiącego, który należy wyrżnąć za świeża; a co nim jest to wszyscy wiecie. To jest Związek Strzelecki. (Głosy na ławach B.B. Hańba).

Jeżeli przytoczyłem tych kilka faktów, to nie na to aby tutaj podnosić jakie rekryminacje ale dlatego aby wyjaśnić Wysokiej Izbie, jaki jest właściwy stan sprawy.

Nie byłbym w porządku, gdybym nie podkreślił, tu, że oprócz wymienionych jeszcze szereg innych księży bierze udział w pracach strzeleckich.

„Więc nie jest tak, jak ks. Senator mówił, a śmiem nadmienić w tym wypadku, że dla mnie więcej miarodajnem od twierdzenia księdza Senatora jest oświadczenie ks. biskupa Okoniewskiego wydrukowane w numerze Dnia Pomorskiego z dnia 13 października str. 8 nr. 236, w którem ks. biskup mówiąc o Strzelcu, stwierdza, że Związek Strzelecki ma zasługi wobec Kościoła Katolickiego.

Może po tych rzeczowych wyjaśnieniach ksiądz Senator zechce swoje pojęcia o Strzelcu zmienić i nie będzie się upierał przy twierdzeniu, że nie pozyskamy społeczeństwa pomorskiego do szeregów strzeleckich. Niewątpliwie zohydzanie Strzelca nie pomaga tej sprawie. Mogą Panowie podnosić jakieś konkretne zarzuty, zdarzają się wypadki, że przeciwko jakiemuś strzelcowi będzie się toczyło dochodzenie sądowe, że zostanie on nawet ukarany, ale nie wolno zapominać, że na tych 300.000 strzelców, których dzisiaj mamy w Polsce, mogą się trafić takie jednostki Strzelec nie sięga do warstw górnych, tylko przedewszystkiem do dołu społeczeństwa, stara się stąd podnosić jednostki i równać je ku górze, jak nam słusznie wskazuje prezes nasz, pułk. Sławek. I niewątpliwie ta praca, będzie uwieńczona powodzeniem.

Dlaczego specjalnie na Pomorzu, gdzie w jednym roku 1931 5 tys. ukończyło przysposobienie wojskowe, ma się specjalnie zwalczać Strzelca, kiedy tam może więcej go potrzeba niż w innych dzielnicach Rzplitej Polskiej.

PRZEZ PRZYSPOSOBIENIE ROLNICZE

TRAFIMY DO KADR REZERWISTÓW

Głos w dyskusji: „Co będziemy robili w oddz. po odbyciu służby wojskowej"

Pisząc te słowa mam na myśli pracę strzelecką na wsi, tak ogromnie dla kraju dzisiaj potrzebną, a przytem ze wszytkich prac społecznych najwdzięczniejszą. Trafić do młodzieży wiejskiej, aby pociągnąć ją do pracy strzeleckiej możemy najpewniej przez to, co ją najwięcej interesuje, to jest przez przysposobienie rolnicze.

Niema jednej pogadanki, jednego przemówienia, które przeprowadzamy przy wyjazdach do oddziałów Zw. Strz. aby ten temat nie był poruszany. Oświecić wieś i zdobyć ją dla państwa można tylko przez podniesienie kultury rolnej ze stanu pół dzikiego na poziom narodów cywilizowanych. Dlatego aby praca strzelecka wydała należyte owoce, aby była ciągła i by młodzież po odbyciu służby wojskowej wracała do swoich oddziałów strzeleckich, trzeba aby oddziały zrobić szkołą życia praktycznego — zawodowego.

Jak młodzież przedpoborowa chętnie garnie się do przysposobienia wojskowego, bo szereg i karabin napawa ją dumą, tak młodzież która odbyła wojsko i która po powrocie do wsi zazwyczaj zakłada swoje ogniska domowe — szuka tego, co jej do tego nowego samodzielnego życia jest najwięcej przydatne.

Właśnie tu jest najlepsze pole do pracy strzelec-

kiej. Młodzież winna zakładać swoje nowe gospodarstwa na nowych wzorach, aby praca na tych gospodarstwach była wydatniejsza i aby wystarczyło z niej nietylko na wyżywienie się lecz i na zaspokojenie innych potrzeb.

Oprócz przygotowania z zakresu rolnictwa oddział strzelecki winien dawać naukę z zakresu samorządu wiejskiego, który otwiera przed dorosłą młodzieżą prawie jedyne drogi do zdobycia stanowiska w publicznem życiu wiejskiem, a do którego dotychczas młodzież nigdy nie przygotowywała się.

I tu w związku z uchwaloną przez ciała ustawodawcze nową jednolitą ustawą samorządową rzuciłbym pod adresem miarodajnych czynników myśl opracowania jednolitego programu nauki o samorządzie wiejskim dla oddziałów strzeleckich.

Powyższe dwa kierunki pracy strzeleckiej, będą zdaniem mojem najważniejszemi czynnikami ciągłości pracy strzeleckiej na wsi, obok których znaleźć powinny miejsce zależnie od stosunków miejscowych nauka o spółdzielczości, przemysł ludowy, wyrób sprzętów domowych i ich zdobnictwo, sporządzanie przyrządów gospodarczych i t. p.

Lubaczów, dnia 6.III. 1933.

Józef Wolański.

ÓSMY MARSZ SULEJÓWEK-BELWEDER

Odbył się pod znakiem tężyzny i sprawności

Pogoda jak zwykle na Sulejówek dopisała. Nie była tak piękna jak ub. roku, jednak nie można było narzekać za wyjątkiem silnego wiatru, który wiał zawodnikom wprost w twarz.

Warunki marszu na trasie były jednak w jej części pierwszej o wiele trudniejsze, niż w zeszłym roku z powodu zbyt dużej ilości pojazdów mechanicznych, jakie się znalazły ze strony drużyn, oraz przygodnych automobilistów. Plagą też i utrapieniem była spora ilość kolarzy, którzy — tak sobie, dla sportu — towarzyszyli, zwłaszcza warszawskim drużynom. Rekord powodzenia pod tym względem miała drużyna 21 p.p. „Dzieci Warszawy", nie wiadomo tylko czy z sympatji dzielnicowej, czy też z powodu tego, że już od Rembertowa drużyna ta znacznie wyprzedziła inne i bezapelacyjnie prowadziła.

Warunki te, których pozatem bezpośrednią przyczyną była niedziela, nie pozwoliły drużynom rozwinąć na pierwszej części trasy tempa, jakie można byłoby w normalnych warunkach osiągnąć.



Na starcie marszu w Sulejówku.

Start zaczął się punktualnie o godz. 9. W minutowych odstępach wyruszały ze startu po dwie drużyny. W pierwszej parze drużyn wyszedł Zw. Strzelecki Suchowola wraz ze Zw. Osadników „Ognisko" Warszawa.

Na start przybył komendant główny Zw. Strzel. ob. płk. dypl. Rusin wraz z gośćmi łotewskimi z pokrewnej organizacji „Aizsargów" komendantem Prauls'em, szefem propagandy posłem Berzińszem oraz adjutantem Osse. Goście z zainteresowaniem śledzili przebieg startu, a następnie marszu.

Ze startu wyruszyło 54 drużyn. Przygotowanie tegoroczne do marszu i dobór pewnej ilości drużyn pozostawiał sporo do życzenia. O ile więc przygotowanie techniczne można położyć na karb bardzo nierównej tegorocznej pogody, o tyle dobór drużyn powinien być nieco lepszy. Trzon ogólnej ilości drużyn stanowiły drużyny warszawskie i najbliższych okolic. Jak widać kryzys też poczynił spory wyłom w powszechnem obesłaniu marszu. Uderzała w stosunku do lat ubiegłych mała ilość drużyn wojskowych oraz spora ilość drużyn różnych stowarzyszeń, które dotychczas w marszu udziału nie brały.

Wyniki marszu przedstawiają się następująco: Kategorja drużyn wyborowych (czas do 2:40) 21 p. p. Warszawa, Zw. Strzelecki — Pionki, Z. S. Powązki— Warszawa, Z. S. Fort Bema — Warszawa, P. W. pocztowe Warszawa drużyny I, II i III.

Kategorja drużyn I klasy: (czas do 2:45): Zrzeszenie Młodz. Rzem. i Przem. — Wilno, Z. S. Śródmieście — Warszawa. 35 p.p. — Brześć nad Bugiem, 14 p.p. — Włocławek, Z. S. Siedlce, Kol. P. W. — Kraków, Z. S. Monopol Tyt. — Warszawa, Zw. Rezerw. — Pionki, Korpus Kadetów Nr. 2 — Chełmno, 1 p. a. n. — Warszawa, Z. S. Poznań, 1 p. lotniczy — Warszawa.

Kategorja drużyn II klasy (czas 2:55): Z. S. Suchowola, Zw. Osadn. — Warszawa, Z.S. Ursus — Warszawa, Z.S. oddział akad. —Warszawa, (poza konkursem), Zw. Rezer.—Zamość, Z. S. Przasnysz, Z. S. Zdo-

bycz Robot. — Warszawa, Z. S. Ursus — Warszawa — Wola, Centr. Zw. Młodz. Kres., I Dyon Samochod. Warszawa, Z. S. Łódź, Państw. Szkoł. Przem. — Bydgoszcz, Z. S. Modlin—Stocznia, 56 p.p. Krotoszyn, Z. S. Mińsk Mazowiecki, Z. S. Michałów — Warszawa, Z. S. Zbrojownia Nr. 2 — Warszawa.

Drużyna III klasy (czas do 3.15) Z. S. Janowa-Dolina, K. O. P. Orany, Z. S. Ursus — Czechowice, Z. S. Czerniaków — Warszawa, Młodzi Pionierzy — Wołomin, Z. S. Bydgoszcz, Z. S. Pruszków, Z. S. Legjonowo, Z. S. Cegłów.

Zdyskwalifikowano z różnych powodów 6 drużyn: Z. S. Chłodna — Warszawa, Z. S. Piaseczno, Z. S. Wołomin, Z. S. Jędrzejów, Zw. Rez. — Zamość, Z. S. Borowiczki — Płock.

Procentowo marsz przedstawiał się następująco: na 54 startujące drużyny strzeleckich było 32, wojskowych 11, oraz innych 11. W klasyfikacji na 7 drużyn wyborowych wojskowa była 1, strzeleckich 3 i innych 3, na 15 drużyn klasy I-ej wojsk. było 4, strzel. 7 i innych 4, na 17 drużyn klasy II-ej wojsk. było 5, strzel. 10 i innych 2 oraz na 9 drużyn kl. III-ej wojsk. było 1, strzel. 7 i innych 2.

Ogólne kierownictwo marszu spoczywało w rękach kierown. okręgowego urzędu W. F. i P. W. mjra Lewina, zastępcą jego był komendant okręgu stołecznego Z. S. ob. podokręg. Żochowski. W skład ścisłej komisji sędziowskiej wchodzili: kpt. Świetlicki, kpt. Szemliński, radca Foryś, okręg. kpt. Kurleto, kpt. Tomasik. Start obsłużony został przez oficerów Z. S. Trasa przez komisje mieszane wojskowo - strzeleckie, komendantem mety był por. Iskierko — komendant ośrodka W. F., któremu pomagali oficerowie Z. S.



Drużyna Zw. Strzeleckiego z Jędrzejowa na trasie.

Wszystkie posterunki organizacyjne wywiązały się ze swego zadania należycie. Opieka lekarska funkcjonowała sprawnie.

Porządne zakwaterowanie i wyżywienie znalazły drużyny w 1 p. lot. oraz 1 p. a. p. lot. Wzdłuż całej trasy zbierały się tłumy ludzi, którzy z zainteresowaniem śledzili przebieg marszu. Celem zorjentowania widzów w nazwach drużyn i ich przynależności organizacyjnej rozdawano na trasie ulotki ze spisem maszerujących drużyn.

M. Kurleto.

WIZYTA KOMENDANTA „AIZSARGÓW"

Jeszcze bardziej zacieśniła przyjaźń pomiędzy Polską i Łotwą

Do Warszawy przybył w sobotę 18 b. m. celem złożenia wizyty Zw. Strzeleckiemu komendant główny łotewskiej organizacji obrony narodowej „Aizsargów" płk. Karlis Prauls w towarzystwie adjutanta kpt. Osse oraz szef propagandy „Aizsargów" poseł na sejm łotewski p. Alfred Berzińsz.

Równocześnie z gośćmi zagranicznymi przybyli do stacji granicznej Zemgale oficerowie komendy głównej Związku Strzeleckiego okręgowy Bezeg i obwodowy Grabowski, którzy udali się tam specjalnie, aby powitać na granicy gości łotewskich w imieniu komendanta głównego Zw. Strzeleckiego.

Na dworcu spotkali łotewskich gości komendant główny Z. S. ppłk. dypl. Władysław Rusin w towarzystwie szefa sztabu okręgowego Pluta-Czachowskiego, szefa samodz. referatu spraw zagr. Z. S. podokręgowego W. L. Everta, komendanta okr. warsz Z. S. podokręgowego Kłosińskiego oraz oficerów strzeleckich komendy głównej i garnizonu warszawskiego.

Przed wysiadającymi z pociągu sprezentowała broń kompanja honorowa strzelców, po krótkiem zaś cercle w salonach recepcyjnych dworca wypuszczono na cześć gości kilku gołębi pocztowych Zw. Strzeleckiego, pierwszego z nich z listem do okręgu lwowskiego wypuścił własnoręcznie płk. Prauls.

WIZYTY I ZŁOŻENIE WIEŃCÓW NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Po krótkim odpoczynku w hotelu Polonia goście łotewscy złożyli wizytę wiceministrowi spraw wojskowych gen. Fabrycemu, inspektorowi armji gen. Rydz-Śmigłemu, szefowi sztabu głównego gen. Gąsiorowskiemu, ministrowi pełnomocnemu Łotwy p. Grosvaldowi oraz prezesowi zarządu głównego Z. S. posłowi Paschalskiemu i komendantowi głównemu płk. Rusinowi, poczem w poselstwie łotewskiem dokonano dekoracji odznaczonych: ob. prezesa Paschalskiego, ob. komendanta głównego ppłk. Rusina i mjr. Herzoga łotewskiemi krzyżami.

Następnie delegacja łotewska przybyła pod pomnik Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyła wieniec i wpisała się do księgi pamiątkowej. Podczas składania wieńca sprezentowała broń kompanja honorowa akademickiego oddziału Związku Strzeleckiego, która zwróciła uwagę gości łotewskich dobrą postawą i wyszkoleniem.

W dalszym ciągu dnia sobotniego łotewscy goście zwiedzili Centralny Instytut Wych. Fizycznego na Bielanach, gdzie byli podejmowani śniadaniem.

Wieczorem na cześć gości wydany był w salonach Sztabu Głównego obiad przez p. ministra spraw wojskowych.

DRUGI DZIEŃ POBYTU GOŚCI W STOLICY.

W drugim dniu pobytu w Warszawie komendant główny łotewskiej organizacji obrony narodowej „Aizsargów" płk. dypl. Prauls z adjutantem kpt. Osse oraz szef propagandy „Aizsargów" poseł na sejm łotewski Alfred Berzińsz byli obecni zrana na marszu Sulejówek-Belweder. Towarzyszył im cały czas komendant główny Związku Strzeleckiego ppłk dypl. Rusin w otoczeniu wyższych oficerów strzeleckich.

W godzinach przedpołudniowych pozatem goście łotewscy udali się do Belwederu, gdzie złożyli swoje podpisy w księdze życzeń imieninowych dla Marszałka Piłsudskiego, poczem byli obecni na zorganizowanej wspólnie przez Polskie Radjo i Zw. Strzelecki akademji ku czci Marszałka.

NA WIZYTACJI W JABŁONNIE.

Po akademji przedstawiciele łotewskiego „Aizsargu" udali się samochodami do Jabłonny, gdzie byli gościnnie podejmowani przez prezesa powiatowego Z. S. ob. Chojnowskiego. Podczas przyjęcia przemawiał ob. prezes Chojnowski, witając gości, oraz p. starosta Wardein-Zagórski, który mówiąc o przymierzu polsko-łotewskiem, podkreślił że jest ono przymierzem krwi i że nic go nie potrafi złamać.

U STRZELCÓW-AKADEMIKÓW.

W godzinach popołudniowych goście łotewscy odwiedzili świetlicę akademickiego oddziału strzeleckiego, gdzie prezes oddziału ob. okręgowy Kniaziołucki wręczył od akademików płk. Praulsowi pamiątkową szablę.

Wieczorem odbył się w Polonji obiad, wydany na cześć gości przez prezesa zarządu głównego Z. S. i komendanta głównego Z. S., w którym wzięli udział wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy, min Schaetzel, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Łotwy p. Grosvald, dowódca O. K. gen. Jarnuszkiewicz, dyrektor P. U. W. F. i P. W. płk. dypl Kiliński członkowie zarządu i oficerowie Z. S.

Podczas obiadu wygłosił przemówienie prezes zarządu głównego poseł Paschalski, kom. główny ppłk. Rusin oraz komendant Aizsargu ppłk. Prauls.

Prezes Paschalski, mówiąc o przyjaźni łączącej obydwa narody, a szczególnie polski Związek Strzelecki i łotewskich „Aizsargów", nawiązał do wspólnych przeżyć Polaków i Łotyszów w niewoli oraz podczas walki o niepodległość i podkreślił, że od dawnych czasów interesy obydwu narodów idą w parze i że naród polski zawsze będzie widzieć w bratnim narodzie łotewskim przyjaciela i sprzymierzeńca. Kończąc przemówienie, prezes Paschalski wzniósł toast na cześć Państwa łotewskiego i zagranicznych gości.

PRZEMÓWIENIE KOMENDANTA GŁÓWNEGO.

Następnie przemówił ppłk. Rusin w następujących słowach:

— Są momenty w życiu, które nakazują głębiej zastanowić się nad zjawiskami dnia codziennego, każą wyjść z ciasnego koła zainteresowań jednostki, a myśleć o sprawach dotyczących największego dobra jaki ma człowiek nowoczesny, o sprawach narodu.

Takim momentem jest przyjazd gości łotewskich reprezentujących w osobie płk. Praulsa armję łotewską i szeroko pojętą akcję społeczno-obywatelską w organizacji „Aizsargi".

Z narodem łotewskim łączą nas wielowiekowe węzły sąsiedzkiego współżycia, wspólnie przeżywane dole i niedole.

Z bohaterską armją łotewską połączyły nas nierozerwalne węzły braterstwa broni, zadzierzgnięte w wyzwoleńczej walce przeciw wspólnemu wrogowi, w walce zwycięskiej, której konsekwencją była wolność naszych krajów. Te węzły wspólnych przeżyć na polach bitew, są najlepszą rękojmią trwałości naszych wzajemnych sąsiedzkich stosunków, pozwalają nam wierzyć w wieczną przyjaźń naszych narodów.

W życiu pokojowem na wielu polach doszliśmy do realnej współpracy. Jednym z ważniejszych ogniw tej współpracy jest bliski i serdeczny kontakt Związku Strzeleckiego z bratnią organizacją „Aizsargów".

Obie organizacje pracują nad zapewnieniem spokoju i bezpieczeństwa swoim krajom, w stosunkach zaś wzajemnych podjęły wdzięczne zadanie zbliżenia i zacieśnienia węzłów przyjaźni między bratnimi narodami.

Praca ta dała już realne wyniki w obu krajach. Napełniony prawdziwą serdecznością i wdzięcznością w stosunku do Aizsargów i jej tak wybitnych przedstawicieli, witam ich okrzykiem: Aizsargi i ich komendant główny płk. Prauls niech żyją!

Na obydwa przemówienia odpowiedział komendant „Aizsargów" płk. Prauls, dziękując za serdeczne przyjęcie i podkreślając nierozerwalność przyjaźni między „Aizsargą" i „Związkiem Strzeleckim".

Po obiedzie zagraniczni goście w towarzystwie płk. Rusina i oficerów komendy



Goście łotewscy w czasie wizyty w Z. S. Stoją od lewej: poseł Berzińsz, szef propagandy „Aizsargów", mec. Paschalski, prezes Z. S., płk. Prauls, kmdt gł. „Aizsargów", płk. Rusin, kmdt. gł. Z. S., adjutanci kpt. Osse i kpt. Grabowski.

głównej Z. S. odjechali do Lwowa, gdzie zwiedzą miasto i zwizytują oddziały Z. S.

ŁOTEWSCY GOŚCIE WE LWOWIE.

W poniedziałek 20 b. m. pociągiem pośpiesznym z Warszawy przybył do Lwowa komendant łotewskiej organizacji obrony narodowej „Aizsargów", płk. dypl. Karlis Prauls, w towarzystwie szefa propagandy „Aizsargów" posła na sejm łotewski Alfreda Berzińsza i adjutanta Osse. Wraz z gośćmi łotewskimi przyjechali do Lwowa: komendant główny Zw. Strzeleckiego ppłk. dypl. Rusin, okr. Bezeg i okr. Kniaziołucki. W chwili wejścia pociągu na peron orkiestry odegrały hymn narodowy łotewski i „Pierwszą Brygadę". W imieniu zarządu komendy okręgu lwowskiego Związku Strzeleckiego powitał przybyłych dr. Weryński i komendant okręgowy Stachelski. Z peronu goście przeszli do salonów recepcyjnych, gdzie na ich powitanie zgromadzili się przedstawiciele władz i organizacyj.



Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie przez gości łotewskich.

Po wyjściu z dworca płk. Prauls odebrał defiladę kompanji honorowej Związku Strzeleckiego.

Z dworca goście udali się do hotelu George'a, gdzie zamieszkali na czas swego pobytu we Lwowie. W ciągu przedpołudnia goście łotewscy złożyli szereg wizyt, a mianowicie prezesowi oraz komendantowi okręgu Związku Strzeleckiemu, wojewodzie lwowskiemu Belinie-Prażmowskiemu, dowódcy O. K. VI, komendantowi garnizonu, prezydentowi miasta i innym, poczem udali się na kopiec Unji Lubelskiej, skąd podziwiali panoramę miasta.

Następnie odbyło się śniadanie, wydane na cześć gości przez dowódcę O. K. VI, gen. Popowicza.

Popołudniu płk. Prauls wraz z otoczeniem oraz komendant główny Zw. Strzeleckiego płk. Rusin w towarzystwie delegatów Zw. Strzeleckiego udali się samochodami do Brzuchowic, gdzie nastąpiło zwiedzenie nowo wybudowanego Domu Strzeleckiego.

Gości powitał przemówieniem starosta powiatowy Eckhardt i prezes zarządu Zw. Strzeleckiego na powiat Lwów dr. Csala, poczem wręczono gościom pamiątkowe odznaki Związku Strzeleckiego. Zwiedzono strzelnicę małokalibrową, przyglądano się pracy świetlicowej, lekcji boksu i polowym ćwiczeniom taktycznym.

Po powrocie do Lwowa goście łotewscy podejmowani byli herbatą przez p. wojewodę lwowskiego. Wieczorem odbył się w holetu George'a obiad, wydany przez prezesa i komendanta okręgu Zw. Strzeleckiego.

STRZELCY WARSZAWSCY

Ku czci Marszałka Piłsudskiego

W niedzielę w Filharmonji odbył się uroczysty poranek muzyczny, urządzony staraniem warszawskiego okręgu Zw. Strzeleckiego przy udziale polskiego radja, stowarzyszeń, artystów i orkiestry Filharmonji warszawskiej.

Po odegraniu przez orkiestrę marsza „Pierwszej Brygady" prezes zarządu głównego Zw. Strzeleckiego mec. Fr. Paschalski wygłosił następujące przemówienie:

W dniu imienin Pierwszego Marszałka Polski uprzytomnić sobie należy treść Jego wysiłku.

Wysiłek ten bowiem stanowi nietylko o Jego wielkości, znaczy zarazem każdorazowe Polski dziejowe przeznaczenie.

Nie spotkacie państwo po raz drugi w historji wypadku, gdy siła moralna jednego człowieka tak dużo ważyćby miała.

Rok 1919 i Józef Piłsudski, sobie wierny, władzę niepodzielnie sprawowaną przekazuje Sejmowi, o którym Polska śniła, pomna Konstytucji 3 maja.

Jakże daleko rzeczywistość odbiegła od historycznego marzenia, zmieniły się czasy, zmieniło się natężenie życia, pozostały narodowe, pomnożone przez niewolę przywary.

Po zabójstwie Prezydenta Narutowicza Józef Piłsudski odejdzie pełen niepokoju i troski, w Sulejówku przemyśli granice, do których można szaleństwu dać się posunąć. A gdy jego ostrzeżeniom nie dano należytej wagi, gdy Prezydent nie zechciał szaleństwa ukrócić, gdy z konstytucji uczyniono narzędzie broniące interesów wszystkich przeciwko państwu, Józef Piłsudski tą samą siłą swojej legendy, która Niemców obezwładniała zbrojnych, zdecydował się uderzyć na szkodników.

Przyszły czasy ciężkie, czasy światowego kryzy-

su. Któż inny, jeśli nie On, w swoją aureolę spowity, śmiałby i mógłby tysiącom ludzi nakazać odejmowanie od ust nietylko swoich, lecz i dzieci wyliczonego kęsa chleba, kto umiałby wyczarować poraz wtóry tak wielkie zrozumienie potrzeby, w jakiej na froncie ważkim, gospodarczym, znalazła się Polska. Albowiem robotnik polski nigdy nie uwierzy, że tow. Ziuk zdradził go może, urzędnik nieraz widział wytarty szynel Marszałka, a wszyscy już rozumieją dzisiaj, że Marszałek i Polska — to jedno.

Józef Piłsudski, nasz Wódz, nasz kochany Komendant niech żyje!

Następnie odbyła się część koncertowa, a poza tem koło śpiewacze Związku Strzeleckiego pod wytrawną batutą prof. Mierzejewskiego wykonało szereg pieśni legjonowych i strzeleckich, zyskując za dobre wykonanie rzęsiste brawa publiczności.

Na akademji obecni byli bawiący w Polsce goście łotewscy organizacji „Aizsargów" z komendantem głównym Zw. Strzeleckiego ppłk. dypl. Wł. Rusinem.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE



ZAWODY NARCIARSKIE



O mistrzostwo Związku Strzeleckiego „Wschód" w Nowogródku

Do Nowogródka jedzie się z Warszawy tak długo jak przynajmniej do Wiednia — jeśli się naturalnie jest frajerem — i wybiera się turę na Baranowicze!

Ale niema złego, coby na dobre nie wyszło. Trzy godziny postoju w Baranowiczach wystarczyły mi, by po dobrym śniegu (bo tu właśnie zaczął się dopiero uczciwy śnieg) objechać dwa razy w kółko stację kolejową wraz z koszarami kawalerji.

Przyznam się, że nie byłem na tym rajdzie sam. Przyłączyli się do mnie jacyś domorośli narciarze w wieku niewyżej dziesięciu lat ze sprzętem tak różnorodnym i tak różnorodnemi wiązaniami typu „Druto-Szpagato", że poprostu podziwiać należy, jak te bąki zamiatały na małych spadach śnieg i wyczyniały prawieże rwane chrisjanie. Można się tylko radować, że narciarstwo znalazło uczciwy odzew we wszystkich częściach kraju i we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa.



Mistrzowski zespół Z. S. Baranowicze w biegu na 18 klm. Stoją od lewej ob. ob.: Siergel, Jarmoliński (1 miejsce indywidualnie) i Adamczyk.

Nowojelnia! Magiczne słowo. — Znak, że trzeba robić t. z. „przesiadkę" na wąskotorowy samowarek, który lada chwila podrepce z wielkiem pykaniem pod górę do Nowogródka.

Księżyc w całej krasie zimowej nocy oświetla dokładnie każde załamanie pięknego puszystego śniegu. Jest go tu dużo i widać, że potrzyma jeszcze dobrych parę tygodni. Małe wagoniki, zapełnione narciarzami zjeżdżającymi do miasta urodzin Mickiewicza z północy i południa, brzęczą jakby ktoś łańcuchami potrząsał...

Nowogródek! Na stacji ruch.

Strzelcy z zielonemi opaskami skierowują przyjezdnych zawodników do biura zawodów.

W lokalu ruch. Kierownik zawodów, komendant podokręgu ob. kpt. Dobrowolski rozchwytywany jest przez zachłannych wiedzy narciarskiej kierowników poszczególnych konkurencyj, przez sekretarzy i prasowców. — Pogodę zamówiliśmy, narciarze też przyjeżdżają, więc zawody muszą się udać.

Od Baranowicz nie wątpiłem nawet na chwilę. Jeśli miałem jakieś objekcje, to w Warszawie, idąc na dworzec i stukając narciarskimi buciskami po bruku, czytając z co drugiej spotykanej gęby: też warjat teraz z nartami. Tu na miejscu wierzyłem nawet w słoneczny dzień, co się też naprawdę spełniło. To też co tylko ranek, udałem się na przeszpiegi trasy.

Podziwiać trzeba, że o tutejszych terenach nikt w Polsce nie wie. Piękne łagodne tereny, nadające się świetnie dla początkujących i biegi płaskie nie są w sferach narciarskich kraju należycie doceniane.

Na starcie zaczyna się robić ruch. Przybywają zawodnicy i widzowie. Za chwilę rozpocznie komis. Kontrym start biegu 18 km.

Oglądam zawodników. Z małemi wyjątkami chłopaki rosłe i niczego sobie z gęby! Objaśnienie trasy.

Poszli zespołami po trzech w kierunku Horodeczna, Sulatycz, z powrotem ku Horodziłówce i ku mecie pod górą zamkową.

Jedziemy naprzeciw piękną leśną trasą powrotną. W lesie na stromych zboczach można obserwo-

wać, co zawodnicy umieją. Trzeba przyznać, że odważni w zjazdach słabiej poruszają się po równym, nie mając w większości wypadków żadnej techniki biegu i pracując raczej kijami i siłą.

Pierwszy wylatuje z lasu nr. 5. To Jarmoliński z Baranowicz, który osiągnął tego dnia najlepszy czas, mając na rozkładzie nawet zawodowych wojskowych, wytrawnych narciarzy. Potem leci stawka wojskowych z 79 p. p. startujących poza konkursem. Między nich zaplątała się dwójka — ob. Cybulski z Łucka, który z okrzykiem... „złamałem nogę" wali dalej na całego. — Daj Boże każdemu tylko takie złamanie — pomyślałem! Na chwilę mała przerwa, a potem masówka. Nie ma już co robić. Trzeba drałować ku mecie. Na mecie tymczasem zrobiło się czarno. To nowogrodczanie wyruszyli ku mecie, a że to sobota, więc ciekawych sporo.

Wyniki biegu 18 km. przyniosły walne zwycięstwo zespołowi Z. S. Baranowicze w czasie 2:00:23,3, drugie miejsce przypadło Z. S. Słonim w czasie 2:02:8,6, trzecie Z. S. Łuck — 2:06:14. Mistrzowski zespół stanowili: ob. ob. Siergiel, Jarmoliński i Adamczyk. Poza konkursem 1 miejsce zajął 79 p.p. w czasie 1:54:24. Indywidualnie najlepsze wyniki osiągnęli: ob. ob. Jarmoliński Baranowicze 1.54:24, drugie — Cybulski Łuck 1:55:15, trzecie — Siergiel Baranowicze 2:00:52.

Dalszy ciąg pierwszego dnia poświęcony został w całej pełni zawodom młodzieży. A zebrało jej się dużo więcej, niż starszych panów i pań. Poszedł na pierwszy ogień bieg 4 km. dla 12 — 16 lat. Przejęcie się chwilą tak zawodników, jak i ich najbliższych stwarzało dużo momentów sportowo-komicznych.

— Mama mię kompromituje — powiada jakiś młody bohater z dużym numerem na piersiach — w chwili kiedy zestrachana mamusia pakuje mu na drogę... bułkę z szynką i starannie owija szyję przeogromnie długim i grubym szalem.

Jakżeż jednak promieniały oczy matki, kiedy koledzy, prowadząc bohatera do mety krzyczeli — Leszek Łabędzki idzie pierwszy! A wieczorem Leszek stuknąwszy mocno obcasami odebrał dyplom z rąk samego pana wojewody. Gra jak widać warta była świeczki!!!



Młodzież szkolna, startująca do odznaki P. Z. N. przed biegiem na 4 km.

Wyniki biegu młodzieży na pierwszych trzech miejscach przedstawiały się następująco: Jarmoliński Iz. Orlęta Z. S. Baranowicze 23:47, 2) Kontrym Wład. 2 druż. harc. Nowogr. 24:39, 3) Podgórski Bor. Nowogr. 25:33.



Na starcie biegu 18 km.

Bieg 2 km. dla zawodników do lat 10 wygrali: 1) Mazurek, 2) Łabędzki, 3) Czubryk.

Bieg 12 km. dla zawodników do lat 18 — 1) Skobla, 2) Buśko, 3) Karpiłowski. Czas zwycięzcy 1:06:3.

Dzień drugi rozpoczął się już przy dużo gorszej pogodzie biegiem 12 km. ze strzelaniem.

W biegu uczestniczyło 10 patroli. Między innemi przybyło do wczorajszych uczestników : Wilno. Strzelnica znajdowała się w ostatniej ćwiartce trasy. Zespoły szły dzisiaj nawet lepiej, niż dnia poprzedniego. Spadły w nocy nowy śnieg utrudniał jazdę. Na starym bowiem śniegu niosło, na nowym — zatrzymywało.

Wyniki biegu: 1) Z. S. Słonim w składzie — Minor, Szewik, Budyga, Surowy; 2) Wilno; 3) Baranowicze.

Odnośnie Wilna należy zaznaczyć, że zespół przedstawiał się dobrze i miał dużo więcej szans do wykorzystania, niż to uczynił.

Pozatem odbyły się biegi na odznakę P. Z. N. dla pań i panów. Między innymi startował i p. wicewojewoda Godlewski. Ogółem w odznace wzięło udział przeszło 50 zawodników i zawodniczek. Wyniki w 90 procentach pomyślne.

Bieg indywidualny strzelców na dystansie 12 km. o odznakę P. Z. N. wygrali: 1) Ciechanowicz, Z. S. Wilno 1:4:35; 2) Bychowiec Z. S. Wilno 1:11:36; 3) Jagodnik Z. S. Słonim 1:12:08.

Na zakończenie należy dodać, że zawody spełniły w 100 procentach swe zadanie. Wynika z tego, że impreza ta, nadająca ze strony Związku niejako ton narciarski tamtejszemu terenowi powinna być nadal i w latach przyszłych utrzymana.

Kierownictwo zawodów dołożyło wszyskich starań, aby wypadły one organizacyjnie bez zarzutu, co też się i stało. Rozdania nagród dokonał p. wojewoda Świderski. Komenda podokręgu wydała z okazji zawodów jednodniówkę poświęconą „królewskiemu sportowi", jakim jest narciarstwo.

M. Kurleto.

SPORT WŚRÓD STRZELCÓW

PIERWSZY KROK BOKSERSKI ZW. STRZELECKIEGO W WARSZAWIE. Po zimowej zaprawie odbył się w Warszawie „pierwszy krok bokserski" oddziałów Z. S. z terenu m. Warszawy. Do zawodów zgłosili się zawodnicy następujących oddziałów Ochota — Roj, Kruk, Romanowski, Marchel, Gąsiorowski, Gisler, Adler, Woldański, Leski, Burakowski; z Powązek — Żywczyński, Stepanow, Juraszyński, Knop, Olszewski, Kulik, Możdżyński, Szpryngiel; z Czerniakowa — Madejski, Borkowski, Pielak, Kamiński; ze Zdobyczy Robotniczej — Łazawoj i Lisiecki; ze Śródmieścia — Pluta i Twardo; z oddziału Wodnego — Czarnecki. Wbrew wszelkim oczekiwaniom zawody pod względem technicznym stały jak na „pierwszy krok", gdzie zwykliśmy widzieć bardzo różnorodny typ techniczny zawodników, na poziomie zupełnie średnio dobrego boksu, co świadczy o należytej pilności w treningach młodych zawodników oraz o solidnej pracy instruktora. Najpilniej — można to z czystem sumieniem powiedzieć — przykładała się do roboty „Ochota" spodziewająca się też najbardziej pewnych sukcesów. Na usprawiedliwienie niezupełnie ziszczonych nadziei, można powiedzieć z czystem sumieniem, że strzelcy z „Ochoty" zaczęli boks od „a" i to, czego się za okres niespełna 3 miesięcy nauczyli, jest dostatecznym dla ich pilności i zapału egzaminem. Powązki wystawiły zespół też nowy, ale zato niektórzy z zawodników już zeszłego roku złapali się za rękawice. W zawodach jednak nie startowali. Trenowali też dużo mniej od innych, gdyż salę gimnastyczną w tym sezonie otrzymali do dyspozycji dopiero w styczniu. Oddział „Czerniaków" nie trenował zupełnie. Nie wiem, skąd się właściwie znaleźli na zawodach, gdyż o ile mi wiadomo oddział ten uprawiał zimą jedynie nieco gimnastyki i gier sportowych. Podobno komendant z Czerniakowa zaamcił do siebie jakiś zlikwidowany klub. Zdobycz Robotnicza, która niedawno dopiero korzysta z sali gimnastycznej C.I.W.F-u wystawiła dwu zapaleńców. Śródmieście stanowczo się nie spisało. Mając salę i instruktora pod nosem nie korzystało z lekcyj boksu zupełnie, zgłosiło jednak dwóch przedstawicieli. Jeszcze mniejszy akces do zawodów wykazał Oddział Wodny. Odnośnie umiejętności bokserskich najlepszą klasę wykazali strzelcy z Powązek. Nie dziw też, że na 7 tytułów mistrzowskich zdobyli aż 5. Dwa przypadły w udziale Ochocie. Z następnych zespołów stanowczo wybijali się pod względem technicznym zawodnicy Czerniakowa. Wszyscy przedstawiają dobry materjał fizyczny i już nawet nieco technicznie zaawansowany. Gdyby mieli jaki taki trening wytrzymałościowy, może byliby coś dla siebie uszczknęli. W każdym razie jeśli zespół zacznie pracować, będzie dosyć niebezpieczny w przyszłości dla innych. Ogólnie biorąc, należało się spodziewać o 30 proc. zawodników więcej. Materjał jaki w zawodach brał udział, jest z bardzo małemi wyjątkami dobry i warto się nim zająć. Boks może liczyć w Warszawie wśród strzelców na duże powodzenie. Trzeba jednak Warszawie już dzisiaj trenera specjalistę, porządne wyekwipowanie treningowe sali oraz własny ring. Początki zrobione, koniecznie trzeba iść teraz w tempie niesłabnącem naprzód. Zawody organizowali: ob. ob. Serocki oraz instr. Dudek, który wywiązali się ze swego zadania bez zarzutu. Nie dopisał jedynie lekarz, który miał przybyć na zawody i na którego niestety cała komisja zawodów czekała okrągłą godzinkę. Sędziowanie zawodów przeprowadzali sędziowie Warsz. Okręg. Zw. Bokserskiego, nie szczędząc czasu, ku ogólnemu zadowoleniu tak walczących, jak i organizatorów. Ring wypożyczył bezinteresownie Ośrodek W. F. D. O. K. I.

NACZELNA RADA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Obraduje nad rozwojem i rozbudową Organizacji

W dniu 25 ub. m. odbył się pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego ob. mecenasa Franciszka Paschalskiego zjazd prezesów okręgów i podokręgów Związku Strzeleckiego w sprawach związanych z bieżącem życiem i pracami Związku Strzeleckiego.

Ze sprawozdań poszczególnych prezesów wynika, iż Związek Strzelecki znajduje się na jaknajlepszej drodze rozwojowej i mimo ciężkich warunków pracy czyni bez przerwy olbrzymie postępy we wszystkich dziedzinach swej działalności.

Dnia 26 ub. m. odbyło się posiedzenie Naczelnej Rady Związku Strzeleckiego z udziałem wszystkich członków zarządu głównego, inspektorów, prezesów i komendantów okręgów i podokręgów.



Uczestnicy obrad Naczelnej Rady Zw. Strzeleckiego z prezesem ob. Paschalskim i kmdtem gł. ob. plk. Rusinem na czele.

Tematem obrad były sprawy aktualne, związane z życiem wewnętrznym i zewnętrznym Organizacji.

Program obrad obejmował: sprawozdanie prezesa zarządu głównego i komendanta głównego Związku Strzeleckiego, ocenę sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej Z. S. przez komendanta głównego, referaty dyskusyjne szefa sztabu komendy głównej Związku Strzeleckiego p. t. „O charakter Związku Strzeleckiego" i „O zasady organizacji władz w Zw. Strzeleckim.

Pozatem uchwalono wytyczne organizacji wewnętrznej Związku Strzeleckiego, wprowadzając daleko idące usamodzielnienie pracy kobiet oraz przyjęto regulamin wewnętrzny Naczelnej Rady Związku Strzeleckiego i zarys obchodu 25-cio lecia istnienia Związku Strzeleckiego.

Jako jeden z punktów tego obchodu, postanowiono zorganizować ogólno-związkowy międzyoddziałowy konkurs pracy, z którego dochód przeznaczony zostanie na uczczenie żywym pomnikiem w postaci krytej strzelnicy w Warszawie twórcy Związku Strzeleckiego i pierwszego jego komendanta głównego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Obrady zakończone zostały wieczorem, poczem ob. prezes Paschalski podejmował uczestników zjazdu obiadem, który przeciągnął się w bardzo miłym i serdecznym nastroju do późnej nocy.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

MŁODZIEŻ AKADEMICKA POD SZTANDARAMI STRZELECKIEMI.

W WARSZAWIE 12 marca b. r. akademicki oddział Związku Strzeleckiego im. Tadeusza Hołówki rozpoczął sezon sportowo-strzelecki zawodami strzeleckimi pod nazwą: „Zawody zachęty". W zawodach wzięło udział 46 strzelczyń i strzelców. Strzelanie odbywało się na 25 m. dla strzelczyń i na 50 m dla strzelców. W wyniku strzelań w konkurencji pań: 1 miejsce zajęła ob. Brochacka Halina 76 pkt. na 100 możliwych, 2 — Antoniakówna 63 pkt., 3 — Nowicka 51 pkt.; w konkurencji panów zajęli miejsca: 1 — Kryzczyński Henryk 89 pkt. na 100 możliwych, 2 — Kalina Edward 85 pkt., 3 — Hammer Henryk 84 pkt.; poza konkursem ob. Żenczykowski osiągnął 87 punktów. Jest to pierwsza próba propagandy sportu strzeleckiego na warszawskim terenie akademickim, którą podjął akademicki oddział Związku Strzeleckiego. Skromne naogół wyniki niewątpliwie w najbliższej przyszłości drogą racjonalnego treningu i częstych zawodów, osiągną pożądany i właściwy poziom. Zaznaczyć należy, że 13 zawodników zdobyło odznakę strzelecką III klasy.

ZWYCIĘŻAMY W PRZYSPOSOBIENIU ROLNEM.

Z WŁOSZCZOWY piszą: — Związek Strzelecki w powiecie włoszczowskim nareszcie wziął w swoje ręce nagrodę przechodnią za najsolidniejsze prowadzenie pólek doświadczalnych, jakoteż i za najliczniejsze plony. Jakże się to stało? Oto w ubiegłym roku do konkursu rolnego zgłosiło się 14 zespołów strzeleckich, pracę do końca doprowadziło 12. Jeden z oddziałów Z. S. wyróżnił się specjalną i gorliwą pracą, za co też otrzymał pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji i przeważył szalę do zdobycia pierwszego miejsca przez Związek Strzelecki w powiecie. Oddział ten — to Wywła, gdzie komendantem jest miejscowy nauczyciel, ob. Michał Gałkowski. Rzućmy okiem na pracę, która tak piękne rezultaty przyniosła Z. S. na roli. Jakże doszli strzelcy do tego, że prezes pow. ob. Kalicki mógł wręczyć im tę nagrodę przechodnią, która już trzy lata była w rękach S. M. P., i która właśnie po czwartem zdobyciu miała być już na własność oddana tej organizacji. Stało się jednak inaczej. Pólka strzeleckie wyglądały jakby jakieś klomby ładnie obkopane, z tabliczkami, na których widniały napisy „Związek Strzelecki, oddział w Wywle, pólka doświadczalne Strzelca". Pólka te były odwiedziane przez konkursistów prawie codziennie, a raczej śmiało można powiedzieć przez mieszkańców, którzy ogromnie pilnie śledzili każdy krok czy to strzelców, czy też samego ich przodownika, komendanta. A kiedy zjawiał się instruktor rolny sejmikowy, wtedy zawsze musiał stwierdzić, że wszystko robi się tak, jak wymaga regulamin i ziemia. Oddziały Z. S. zajęły również drugie i trzecie miejsce, odbierając tem samem prym innym organizacjom wiejskim. Wyniki pracy tej są wysiłkiem wszystkich tych obywateli strzelców, którzy sprawę wzięli do serca i powiedzieli, że Z. S. w pow. włoszczowskim musi również przodować i w pracy na roli, że Z. S. musi wychować rolników, którzy mając na względzie dobro gospodarki kraju, będą racjonalnie uprawiać rolę.

Stanisław Bogacz

ODBYWAMY W ODDZIAŁACH WALNE ZEBRANIA

W JEDLNI-LETNISKO odbyło się walne roczne zebranie oddziału Związku Strzeleckiego przy udziale 54 członków. Na zebraniu dokonano wyborów władz oddziału z ob. Konopką Józefem jako prezesem na czele. Zebranie zakończono okrzykami na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

* * *

W BÓBRCE odbyło się walne zebranie oddziału Związku Strzeleckiego, na które przybyło 113 członków. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi oddziału jednogłośnie wybrano nowy zarząd z prezesem Janem Słupskim na czele.

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD.

Z WIELKIEJ WSI, pow. iłżeckiego piszą: oddział w naszej miejscowości powstał w roku 1929 dzięki inicjatywie tut. młodzieży, przy pomocy nauczyciela szkoły powszechnej ob. J. Balcerowskiego, obecnego komendanta oddziału. W pierwszych jednak latach istnienia z powodu różnych przeszkód praca w oddziale postępowała słabo. Ostatnio dopiero praca oddziału ruszyła w szybkiem tempie naprzód. Za czas od 10 grudnia 1932 r. do 10-go marca 1933 r. urządzono 2 przedstawienia amatorskie, 3 zabawy taneczne, z których zysk przeznaczono na cele oddz. Z. S. Zorganizowano zespół Przysposobienia Rolniczego, który przystąpił już do pracy w temacie uprawowym. Zarząd zamówił dla swych członków w Głównej Szkole Gospodarstwa Krajowego w Warszawie 300 sadzonek morwy, a w



Widowisko świetlicowe Cierniaka „Franusiowa dola" odegrane przez zespół sceniczny Zw. Strzeleckiego i Zw. Pracy Obyw. Kobiet na scenie Domu Ludowego w Śniatynie.

latach najbliższych ma zamiar w celu propagandy jedwabnictwa zorganizować pokazową hodowlę jedwabników. Z powodu braku funduszów na wynajęcie własnej świetlicy, została przeznaczona na świetlicę oddziału dzięki kier. szkoły ob. A. Piątkowskiemu, jedna z sal szkoły powszechnej, z której strzelcy korzystają 3 razy tygodniowo, spędzając wolny czas na czytaniu pism i książek, na pogadankach, grach w szachy warcaby i t. p. W ostatnich czasach zarząd przystąpił do zbierania funduszów na kupno radja do świetlicy. Chętnych obywateli i starszą młodzież organizuje się obecnie w koło członków wspierających i sympatyków Z. S.

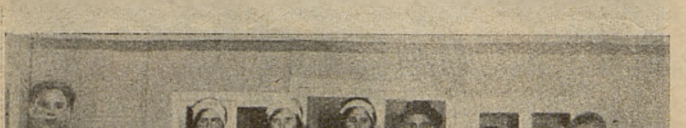
J. Wojtachnio.

* * *

W ŁAGIEWNIKACH ŚLĄSKICH oddział Z.S. liczy przeszło 40 członków, z tego 28 ćwiczących. Nadto przy oddziale istnieje Tow. Przyj. Z. S., które liczy około 60 członków. Oddział posiada własną świetlicę, którą w tych dniach odmalowali sami strzelcy, tak że dziś przedstawia się bardzo higienicznie. W oddziale istnieją sekcje ping-pongowe, szachowe, teatralne, bokserskie i inne. Z sekcji ping-pongowej w pow. zawodach, które odbyły się w tych dniach w Chropaczowie, pierwsze miejsce zajął ob. Siwy, a z sekcji szachowej 2 miejsce — ob. Ciongwa. Sekcja teatralna ćwiczy obecnie pod kierunkiem ob. Szczepanka szereg inscenizacyj pieśni i 2 sztuki teatralne p. t. „Dziewiczy wieczór" i „Zbłąkane serce". Sekcja bokserska przechodzi obecnie 8 tyg. kurs pod kier. ob. Koniecznego, przygotowując się do zawodów powiatowych. Staraniem Tow. Przyj. urządzono wieczorek, z którego czysty dochód przeznaczono na fundusz szkol. pol. zagranicą.

* * *

W MIKOŁAJOWIE nad Dniestrem oddział Z. S. został założony w roku 1928. Był to pierwszy oddział Z. S. w powiecie żydaczowskim. Początkowo składał się tylko z zarządu i 18 członków ćwiczących. Oddział nasz rozpoczął pracę w ciężkich warunkach, nie mając nawet lokalu na świetlicę, gdy jednak w r. 1930 wyjechaliśmy na pierwsze powiatowe święto p w., mimo to zajęliśmy tam czołowe miejsca w strzelaniach jak również za porządkiem I, II, i III miejsce z lekkoatletyki i uzyskaliśmy szereg nagród i dyplomów. W tym roku uzyskaliśmy sobie grono sympatyków. Dziś oddział posiada własną świetlicę, 4-ro lampowy radjoodbiornik oraz różne gry świetlicowe i liczy 58 członków wspierających, 28 ćwiczących. Oddział ostatnio zdobył 16 odznak P.O.S., 10 strzeleckich III klasy i 3 odznaki II klasy. Żadna dziedzina sportu nie jest nam obcą, szczególnie lekkoatletyka, a zimą narciarstwo. Dzięki energicznej pracy ob. prezesa Piotrowskiego zostały zakupione narty dla całego oddziału, z których z przyjemnością korzystamy, mając górzysty



„Damy i huzary" Aleksandra Fredry odegrali strzelcy i strzelczynie oddziału Suchedniów.



Kompanja V Z. S. Ośrodka Komarówka, pow. Radzyń po ćwiczeniach polowych.

teren. Również zaznaczyć należy ofiarną pracę ob. Nietrzeby, ref. wych. obyw., pod którego reżyserją zespół artystyczny prawie na każdą uroczystość przygotowuje przedstawienia lub urządza wieczornice, które cieszą się zawsze wielkiem powodzeniem.

Władysław Szuszkiewicz.

ROSNĄ SZEREGI STRZELECKIE.

W KLUCZKOWICACH zorganizowany został na terenie majątku Kluczkowice oddział Zw. Strzeleckiego. Zebranie organizacyjne odbyło się dnia 29.XII. 1932 r., na którem zostały przeprowadzone uchwały założenia oddziału, zapis członków i wybór zarządu. Do oddziału zapisało się 24 członków, z pośród których wybrano zarząd z prezesem ob. W. Parnuszewskim i komendantem J. Rusinem na czele. W okresie od 1.I 33 r. do 10.III. 33 r. oddział przeprowadził dwa zebrania organizacyjne, uroczystość wspólnego „opłatka", 10 zbiórek oświatowych, na których ob. ob. S. Teter, J. Łuszczuk i Wilbik wygłaszali referaty z zakresu wychowania obywatelskiego, 8 zbiórek ćwiczebnych wyszkolenia strzeleckiego, udział oddziału w uroczystości poświęcenia świetlicy strzeleckiej w Opolu, udział w Tygodniu Trzeźwości. Obecnie w związku z imieninami Komendanta oddział przystępuje do I Konkursu Międzyoddziałowego Zw. Strzel. Gdy zważymy, że oddział w Kluczkowicach jest jedną z najmłodszych placówek i to na terenie dworskim, musimy przyznać, że praca idzie nie na żarty. Duszą tej pracy jest ob. Teter, który od kilku lat urabiał grunt i opinję, żeby oddział godnie został przyjęty przez miejscowe społeczeństwo.

Stanisław Teter.

* * *

W ŁANOWCACH na Wołyniu dn. 6 marca odbyło się zebranie organizacyjne oddziału Związku Strzeleckiego w obecności 37 osób. Na zebraniu po omówieniu przez obecnych sytuacji kraju oraz korzyści jakie daje dla młodego pokolenia organizacja strzelecka, z zapałem przez wszystkich obecnych przyjęto myśl założenia na dalekich kresach oddziału Strzelca i wybrano zarząd z prezesem Alligerem na czele.

Bolesław Sarbicki.

Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE

OWOCNA PRACA I POZYTYWNE CELE

Związały Wielkopolskę ze Związkiem Strzeleckim

Nasza dzielnica odznaczała się zawsze pracowitością, oszczędnością i wielkim kultem dla każdej pracy pozytywnej. Nie lubiliśmy przed wojną długich przemówień, w których co drugie słowo słyszało się imię Ojczyzny, a co trzecie jakiegoś narodowego bohatera. Nauczyliśmy się, że trzeba pracować, zbierać grosz do grosza, aby mieć siłę, aby móc przeciwstawić się niemieckim zakusom. To też nie urządzając obchodów, nie pisząc sążnistych artykułów patrjotycznych, pracowaliśmy każdy na swoim warsztacie i z Bożą pomocą przetrwaliśmy zawieruchę niemiecką, zmężnieliśmy, zdobyliśmy duże doświadczenie życiowe, dowiedzieliśmy się, czem właściwie może naród zyskać potęgę. Jest to wielki sekret i dużo czasu nieraz przejdzie, zanim człowiek nawet inteligentny i niby znający życie, dojdzie do jego poznania.

Powiedział ktoś, że gdyby się „upoetyczniło tych, co nad Wartą mieszkają, a uczyniło więcej prozaicznymi mieszkańców Wisły, Polska byłaby nie do zwyciężenia"! Tak, oczywiście, może jesteśmy mało czuli nieraz na tak zwaną „łezkę patrjotyczną", może za bardzo pozytywnie się patrzymy na zadania człowieka, ale ma to też tę dobrą stronę, że nie ma dla nas takich niespodzianek jak dla innych.

Gdy więc Związek Srzelecki przystąpił u nas do pracy, długo spoglądaliśmy z niedowierzaniem. Trzeba było szeregu lat, aby przekonać się, jak to właściwie z tym Związkiem Strzeleckim wygląda. Ale gdy zauważyliśmy, że więcej w Związku jest pracy pozytywnej, więcej ćwiczeń jak obchodów, więcej czynu jak gadania, przekonaliśmy się. A teraz znów nastręcza się szereg spraw, które budzą w nas pełne zaufanie, pełne zadowolenie i każą go nam popierać ze wszystkich sił.

Przedewszystkiem chcę tu mówić o „10 strzałach ku chwale Ojczyzny", które w naszem mieście od dnia 19 marca do końca miesiąca będzie każdy mógł oddać na strzelnicy przy ul. Ratajczaka 21, a następnie wypada podkreślić akcję konkursu pracy między oddziałami Związku Strzeleckiego. Te dwie imprezy oparte na stuprocentowem zrozumieniu u wszystkich strzelców zadań czekających na nas w przyszłości mają tę zaletę, że jeszcze bardziej pobudzają szlachetne i jakże owocne współzawodnictwo między członkami Związku Strzeleckiego i wzbudzają w szerokich sferach naszego społeczeństwa świadomość, że akcja ta służy najżywotniejszym interesom Państwa i narodu, bo obronie naszych granic.

Rok 1933, tak różnorodne i nieraz krytyczne zdarzenia wyłaniający, zaczął się dla nas pod hasłem 25 lecia istnienia Związku Strzeleckiego. Przed ćwierć wieczem była to drobna, szczupła organizacja, walcząca z trudnościami nieraz nie do przezwyciężenia. Dziś to potężna, cały kraj ogarniająca organizacja, zorganizowana, świadoma celów, wyćwiczona, zaopatrzona we wszelkie sprzęty i urządzenia potrzebne do pracy sportowej i wojskowej.

Różnica ta, wręcz nie do ogarnięcia, daje przykład, jak codzienną, wytrwałą pracą buduje się potężne dzieło. W chwilach gdy zachodni nasz sąsiad pobrzękuje szabelką, dając niedwuznacznie do zrozumienia nam i całemu światu, że zamierza znów sięgnąć po najlepszy argument według niego, to jest po armatę, koniecznem jest byśmy coraz lepiej byli przygotowani na odparcie napadu, aby każdy słup graniczny polski miał tysiące obrońców, gotowych stworzyć przedmurze Polski, przez które żaden granat nieprzyjacielski i żaden bagnet się nie przedrze. *Jotem.*

„KTO Z NAS NAJLEPIEJ CZYTA"?

Wyniki konkursu „Strzelca na Ziemi Wielkopolskiej"

W każdej rzeczy trzeba wprawy i śmiałości. Tak też było z konkursem. Z początku odpowiedzi napływały bardzo wolno, aż było przykro patrzeć. Później, gdy się termin zaczął zbliżać, zaczęły sypać się odpowiedzi, jakby się ich autorom paliło pod nogami. Lepiej jednak późno, niż nigdy, to stara rzecz. Choć na przyszłość mamy nadzieję, że już wcześniej zainteresujecie się konkursem, tak, aby odpowiedzi były dobrze obmyślane, i nie widać było w nich pośpiechu.

O ile na pierwszy konkurs niejeden mógł odpowiedzieć, bo każdy mniej lub więcej jest obeznany z książkami, i każdy coś czytał, o tyle następnym razem damy wam pytanie trudne do rozwiązania, zagadnienie, nad którem dobrze trzeba będzie się pogłowić, zanim odpiszecie. I w tem cała przyjemność, jeśli się otrzyma nagrodę za coś trudnego, gdyż na łatwe rzeczy lada Bartek odpowie. Przeszły już czasy, kiedy na egzaminie profesor będący dobrym znajomym rodziny studenta, którego egzaminował, pytał się w miejsce pytań egzaminacyjnych:

„A cóż tam ciocia pańska Eulalja porabia? A wujek Agapit zdrów? A jak się powodzi pańskiemu kuzyno-

wi Franiowi?", poczem gdy student odpowiedział „dobrze" na zadane pytania (oczywiście!) podawał mu rękę i mówił: „dziękuję panu" i stawiał mu celująco!

Tak, to jest już muzyka przeszłości, dzisiaj pytania są bezwzględnie trudniejsze. Konkurs wogóle ma wielkie znaczenie, bo poznaje się w nim głosy różnych ludzi, dowiaduje się co oni sądzą o danej sprawie, usłyszy się niejedno mądre zdanie, które naprowadza na odpowiednie zagadnienia nieraz nieporuszone dotąd.

To też odpowiadający na konkursie ma dużą rolę do odegrania: to nie szarada, która też może być bardzo ciekawa, ale nie daje nic zasadniczo nowego, bo odpowiedzi na konkurs nadesłane oświetlają w różny sposób sprawę. Trzeba się więc starać, aby odpowiedź była możliwie oryginalna, t. j. nie sztucznie oryginalna, udająca coś, ale by wypływała z głębokiego przekonania, aby była „osobista", a nie ułożona na modłę tego co Wasz przyjaciel czy krewny powiedział. Nie trzeba się zasadniczo bać złych odpowiedzi, trzeba tylko pisać szczerze i rozsądnie.

Pierwsza więc próba jest poza nami, druga będzie lepsza, da nam ciekawszy materjał i niezawodnie pośród Was będzie więcej zainteresowania, bo będziecie już znali drogę. I jedno jeszcze dodam: ten, kto w konkursie się odznaczy swą odpowiedzią, trafnością sądu i rozumem, ten też zwraca na siebie uwagę, ten interesuje nietylko Redakcję, ale wogóle wszystkich Czytelników. Ileż to ludzi znanych i sławnych zaczynało tylko od skromnego konkursu na nowelkę, na opowiadanie, czy tylko na trafną odpowiedź! Mógłbym ich przytoczyć cały szereg.

Zanim jednak przystąpimy do nowego konkursu i zaczniemy sobie głowę suszyć jak odpowiedzieć i co, chcę Wam podziękować za udział w konkursie ostatnim i podać nazwiska tych, którzy nadesłali najlepsze odpowiedzi i tem samem uzyskali nagrody. Równocześnie proszę niżej wymienionych o podanie dokładnego adresu celem przesłania im nagrody: I nagroda 35 zł. — ob. Stefanja Leśniewska Dębica II nagroda 25 zł. — ob. Henryk Kondella Poniec, pow. Gostyń, III nagroda 15 zł. — ob. Augustyn Ernst, IV nagroda 10 zł. — ob. Stanisław Słyż Nowodziel pod Grodnem, V nagroda 10 zł. — ob. Antoni Hasiuk Ruhajce.

Pozatem dobre odpowiedzi przysłali: ob. ob.: Józef Kucharski Czarnków, R. Witkowska Lądek, Emilja Gomółkówna Majdan Nepryski, Juljan Mieleszczuk Terespol, Jan Nowak Poznań, Franciszek Moczała Gniezno, Józef Antkowiak Bydgoszcz, Józef Wawrzyniak Poznań, Karol Arle Kościan, Aleksander Wandziarz Kraków, Jeremi Laskowski Warszawa, Antoni Spychalski Warszawa, Kazimierz Michalski Toruń, Ignacy Mroziński Chełmno, Ludwik Wyrzyk Ostrów, Karol Napierała Leszno, Agnieszka Kacierzakówna Bydgoszcz, Michał Jankowiak Poznań, Anna Posłuszna Lublin, Kamil Rościszewski Otorowo, Jan Frąckowiak Leśno, Mikołaj Wędrychowski Gozimirze, Karolina Niedbalska Rusiec, Jakób Małolepszy Wola Wiązowa i Eugenjusz Salkowski Kwilcz.

Ciekawsze odpowiedzi zamieścimy w następnych numerach.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD

W PSZCZYNIE, pow. Gniezno, odbyło się zebranie nowozałożonego Z. S. gmin Pyszczyn i Krzyszczewo. Na zebraniu była również obecna delegacja zarządu pow. z ob. prezesem



Oddział strzelecki z Brzóstkowa nowy rok rozpoczął szczęśliwie — otrzymał własną świetlicę, w której zabrał się z zapałem do pracy.

Szałkowskim na czele. Oddział pyszczyński okazuje dużą sprawność i znakomitą organizację. W czasie zebrania wywiązała się ożywiona dyskusja na temat stworzenia oddziału konnego Z. S. pod nazwą „Krakusy".

* * *

W TRZEMESZNIE, dnia 8 marca b. r. odbyło się w świetlicy strzeleckiej plenarne zebranie członków oddziału pod przewodnictwem prezesa ob. prof. Czerwińskiego. Na zebraniu omówiono szereg spraw organizacyjnych w związku z obchodem imienin Marszałka Piłsudskiego, jak również uchwalono podział pracy w świetlicy. Należy z wielkiem zadowoleniem stwierdzić rozrost oddziału tak pod względem liczebnym, jak i pod względem moralnym Ostatnio zarząd zakupił 20 nowych kompletów mundurowych, gdyż wzrastająca stale liczba członków i sympatyków koniecznie tego wymagała. Również ku wielkiemu zadowoleniu członków i sympatyków w świetlicy strzeleckiej zainstalowane zostało radjo, które umila pobyt i pracę strzelecką w świetlicy i daje możność korzystania z tej duchowej rozrywki także warstwie niezamożnej, z której w przeważnej części składają się nasi członkowie.

* * *

Z BOŻACINA, pow. Krotoszyn piszą:—Oddział nasz powstał w październiku 1932 roku. W zebraniu organizacyjnem wziął udział ob. komisarz Szulc z Krotoszyna, jako komendant powiatu, który omówił cele i zadania Związku Strzeleckiego. Po krótkiej dyskusji postanowiono założyć tu oddział. W skład zarządu weszli ob. ob.: Jagła Michał — prezes, Czajka Jan — zastępca, Biniek Stanisław — skarbnik Czubak Antoni — se-

kretarz, Włosik Józef — komendant, Kubisówna Marja — ref. wych. obyw. Ilość członków oddziału wynosi wraz z zarządem 69. Praca w oddziale jest ożywiona. Dwa razy w tygodniu wieczorem zbieramy się w świetlicy na wykłady i czytanie gazet. Przy oddziale powstał zespół przysposobienia rolnego z przodownikiem na czele, który został wysłany na trzydniowy kurs przedkonkursowy do Koźmina. Zespół będzie uprawiał ziemniaki. Młodzi obywatele naszego oddziału szczególniej interesują się sceną. Dotychczas wystawiliśmy dwie sztuki. Pierwszą p. t. „Surdut i Siermięga", ostatnio zaś odegraliśmy pięcioaktową sztukę fantastyczno - alegoryczną p. t. „Pałka Madeja" a miejscowa i zamiejscowa ludność, która zapełniła szczelnie całą świetlicę, z wielkiem zainteresowaniem śledziła akcję sztuki, dając pełne wyrazy uznania młodym aktorom, którzy wywiązali się ze swych ról z wielkim artyzmem. Podczas przedstawienia przygrywała orkiestra ludowa, dudy i skrzypce, których dźwięki ożywiły i starszych miejscowych obywateli. Dochód z przedstawień przeznaczyliśmy na zakupienie własnej sceny oraz urządzenie świetlicy.

Józef Włosik.

ZE SCENY STRZELECKIEJ.

WE WRONCZYNIE, koło Stęszewa, ruchliwa sekcja sceniczna Z. S. nie ustaje w pracy. W bieżącym sezonie wystawiła po „Poruczniku Pierwszej Brygady" sztuki „Próżna Jedynaczka" i „Opętany Błażek". Przedstawienie cieszyło się olbrzymiem zainteresowaniem. Obszerna świetlica im. ks. biskupa Bandurskiego z trudem zdołała pomieścić publiczność. Obecnie strzelczynie wspólnie ze strzelcami przygotowują pod kierownictwem ob. naucz. Szałapiety nową sztukę p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć".

* * *

W RYCHTALU oddział wystawił na sali ob. Marka komedję w 3-ch aktach Grzymały-Siedleckiego p. t. „Sublokatorka". Rolę „Sublokatorki" grała ob. Toczkowska, z ról męskich na czoło grą swą wysunął się ob. Żygała w roli ordynansa.



Zespół sceniczny oddziału Z. S. Przemęt odegrał cieszącą się wielkiem powodzeniem sztukę „Słowiczek". Na zdjęciu wykonawcy.

10 CELNYCH STRZAŁÓW KU CHWALE OJCZYZNY.

Akcja p. t. „10 celnych strzałów ku chwale Ojczyzny" odbywa się w związku z Imieninami Marszałka Piłsudskiego w Poznaniu na terenie Strzelnicy Małokalibrowej przy ul. Fr. Ratajczaka 21 od dnia 19 do 31 b. m. od godz. 15 do 21. Wszyscy Polacy i wszystkie Polki biorąc udział w strzelaniach dadzą dowód, że leży im na sercu dobro Ojczyzny, której chcą być obrońcami.

WIOSENNY SEZON STRZELECKI W POZNANIU

Związek Strzelecki w okręgu VII rozpoczyna dnia 20 marca b. r. wiosenny sezon strzelecki, klasy broni i odnośne warunki są następujące:

1) Broń. kb. wojsk. 17 — Rocznego Wykazu Strzelań na rok 1933. Odległość 100 mtr. Postawa leżąc, bez podpórki. Tarcza D. 2. 100 x 20 cm. Ilość strzałów 10 — 3 próbne. Czas strzelania — 15 minut. Ocena według osiągniętych punktów. Uczestnictwo jednostkowe dla wszystkich i zespołowe. 3 zawodników, z każdego oddziału Z. S. m. Poznania.

2) Karabin bocznego zapłonu — szkolny. Broń długa bocznego zapłonu kb. 22 o przyrządach celowniczych otwartych, nie cięższych, jak 4,200 kg. bez przyśpiesznika. Broń samoczynna zabroniona. (Bz. szkol. 8). Odległość 50 mtr. Postawa, leżąc bez podpórki. Tarcza. A1 50 x 10 cm. Ilość strzałów 10 — 3 próbne. Czas strzelania 8 min. Ocena, według osiągniętych punktów. Uczestnictwo, jak w pkt. 1.

3) lub karabinek bocznego zapłonu krajowy o przyrządach celowniczych otwartych, fabrykacji polskiej. (Bz. kraj. 8). Odległość 50 mtr. Postawa, leżąc bez podpórki. Tarcza. A. 1. 50 x 10 cm. Ilość strzałów: 10 — 3 próbne. Czas strzelania 8 min. Ocena według osiągniętych punktów. Uczestnictwo jak w pkt. 1. Udział w zawodach biorą w konkurencji jednostkowej z broni wojskowej i małokalibrowej wszyscy strzelcy miasta Poznania, w konkurencji zespołowej z broni wojskowej i małokalibrowej po 1 zespole z 3 strzelców z każdego oddziału Zw. Strzeleckiego dla obu strzelań.

Zgłoszenia należy przesłać do Komendy Garnizonu m. Poznania, ul. Fr. Ratajczaka 21 do 20 marca. Komisja sędziowska klasyfikuje wyniki strzelania na podstawie osiągniętych punktów w strzelaniu jednostkowem i zespołowem według grup: I grupa — zawodnicy posiadający I klasę O. S., II grupa — zawodnicy posiadający II klasę O. S., III grupa — zawodnicy posiadający III klasę O. S., IV grupa — zawodnicy którzy nie posiadają odznaki strzeleckiej.

Strzelania wiosenne odbywać się będą z broni małokalibrowej na strzelnicy Miej. Kom. F. W. i P. W., oraz z broni długiej wojskowej na strzelnicy za Bramą Warszawską i Wa rowni VII, które są do dyspozycji zainteresowanych od 20.III do 31.III. b. r. przez cały dzień. Są przewidziane nagrody, a mianowicie: 1) Dyplomy honorowe dla pierwszych 3 miejsc w poszczególnych grupach strzelań jednostkowych i zespołowych. 2) O. S. odpowiednich stopni dla zawodników, którzy uzyskają odpowiednie minimum. 3) Nagroda wartościowa i dyplom, dla oddziału, który zdobędzie największą procentualnie, ilość od znak strzeleckich, oraz dyplomy dla dwóch dalszych oddziałów. Amunicja i broń znajdują się na miejscu dla strzelców czynnych bezpłatnie, dla współdziałających za minimalną opłatą.

DZIESIĘĆ STRZAŁÓW KU CHWALE OJCZYZNY

Opowiadanie z życia strzeleckiego

Miasteczko kresowe Drewniane Wały słynęło dokoła z tego, że najlepiej z całej okolicy rozwija się tam praca obywatelska młodzieży. Historja Drewnianych Wałów niewiele różniła się od dziejów setki innych małych miasteczek polskich. Przed wojną światową, pod Niemcami niktby nie powiedział. że za kilkanaście lat odmieni się ta mieścina. Domy tu były stare, zabiedzone, budowane przeważnie z drzewa, mieszkańcy przyciśnięci niedostatkiem i ciężką łapą pruskich prześladowań nie kwapili się do jakiejś pracy społecznej.

Wiedzieli, że jest niedobrze, że lepiej byłoby we własnem Państwie żyć i pracować, ale rady na to żadnej nie widzieli, albo dojrzeć nie byli w stanie. Na skraju wsi stała karczma, gdzie co najgorliwsi patrjoci spędzali najmilsze chwile niewoli.

Powiadam, że niktby nie przypuszczał, niktby się nie spodziewał tej wielkiej zmiany. Teraz w Drewnianych Wałach jest zupełnie inaczej.

Starzy tegoby nie zrobili sami. Dziś przecież najchętniej i najgorliwiej wyznają zasadę, że trzeba potępiać każde nowatorstwo, choćby było jaknajbardziej szacunku i poparcia godne. „Mój dziad tego nie robił, ojciec mój bez tego obchodził się, to i dla mnie to nie potrzebne" — oto typowe, wszystkim znane wyznanie wiary większości starszego społeczeństwa nietylko Drewnianych Wałów.

Stało się tak, że Władek Kolenda zaprzyjaźnił się w wojsku z niejakim Ksawerym Franuszczakiem z pod Lublina i że jeden na drugiego ogromny miał wpływ. Zdawało się, że młodzi przyjaciele chcieliby stać się jak kropla wody podobnymi do siebie zarówno z ubrania, jak i charakteru. Opowiadali w kompanji, że jeden za drugim w ogieńby poszedł.

Nie będziemy się zatem dziwili, że Władek poszedł za Franuszczakiem w szeregi organizacji strzeleckiej. Widział, jak Franuszczakowi łatwo jest w wojsku, jak we wszystkiem z zakresu rzemiosła wojennego doskonale się orjentuje i pomyślał, że chociaż jemu to już napewno się nie przyda, ale młodzież swojego miasteczka zorganizuje po powrocie z wojska w doskonałą, bardzo dla państwa pożyteczną placówkę. Gdyż jak okazało się Franuszczak od paru lat należał do Związku Strzeleckiego.

Istotnie po powrocie do Drewnianych Wałów zabrał się do roboty. Przedewszystkiem uporządkował wzorowo zagrodę ojca, który był chory i nie mógł się nią zająć. Chciał dać przykład innym i dopiął celu. Całe miasteczko mówiło tylko o Władku.

Patrzcie się, co z tego chłopaka zrobiło się. Przed wojskiem niczego palcem tknąć nie chciał, leniuchował tylko i lenistwo za największe i najbardziej popłatne zajęcie uważał. Teraz nie ten człowiek. Pracuje chętnie, nawet z zamiłowaniem, zorganizował dla młodzieży jakieś tajemnicze konkursy. Uprawiaja cebulę albo ziemniaki albo i zboże w jakiś szczególny sposób, ale co najdziwaczniejsze. że każdą nową zachciankę tej cebuli czy ziemniaków trzeba w specjalnym kajeciku notować, np. siedemnastego maja cebula podrosła o 1 cm., a powiedzmy 15 czerwca zakwitły ziemniaki. A co jeszcze dziwniejsze — ten konkurs Władków się udał i młodzież miała ze swoich doświadczalnych poletek wcale ponętne zbiory.

Kiedy całe miasteczko było jaknajprzychylniej do poczynań Władka nastawione, zwołał na którąś niedzielę wielkie obywatelskie zgromadzenie i na wiecu założył oddział strzelców.

Od czasu założenia oddziału strzeleckiego wszystko w Drewnianych Wałach przybrało inny charakter. Z nudnego zamierającego od bezczynności i ospalstwa miasteczka, Drewniane Wały stały się ogniskiem żywej i tętniącej pracy społecznej. Przy oddziale powstała sekcja pożarnicza, kółko dramatyczne, zespół mandolinistów, drużyny piłki nożnej itp.

Młodzież tak garnęła się do oddziału, że wkrótce nie było w Drewnianych Wałach ani jednego chłopaka, któryby nie pragnął należeć do strzelców Szczególnie po wybudowaniu świetlicy dał się zauważyć wielki przypływ młodzieży do oddziału.

A świetlica ta też nie w byle jaki powstała sposób. Zbierali się zazwyczaj u sympatyka strzeleckich poczynań, gospodarza Kuźmiaka. Było u niego w domu bardzo miło i schludnie, rodzinę miał niewielką. prócz dwojga starych — zaledwie syna i córkę i to ci obydwoje do strzelców należeli. Nic więc dziwnego, że strzelcy czuli się u Kuźmiaków, jak we własnym domu. Nieszczęście jednak chciało, że którejś nocy zagroda strzeleckiego opiekuna spłonęła mimo rychłej pomocy ochotniczej straży pożarnej.

Mówiono tu i ówdzie, że to jeden z najbardziej nielicznych zresztą zawziętych przeciwników w Drewianych Wałach nie cofnął się przed zbrodnią, aby tylko przeszkodzić rozwojowi oddziału strzeleckiego. Ale ponieważ dowodów żadnych nie było i niczego mu dowieść nie można było, ograniczyło się wszystko do przesłuchania go na posterunku. I Kuźmiakowie wraz ze strzelcami zostali bez dachu nad głową.

Wprawdzie niedługo Kuźmiakowie dostali zapomogę i rozpoczęli budować nową chałupę, ale strzelcy postanowili również przystąpić do budowy własnego gniazda.

— Takie duże miasteczko te nasze Drewniane Wały — mówili strzelcy jeden do drugiego, całej okolicy przodują w pracy społecznej, a domu strzeleckiego nie mają. Fe, nieładnie i to my jesteśmy winni, że tak jest, a nie inaczej.

Na skraju wsi stała opuszczona i przez nikogo nie używana stodoła miejscowego sołtysa, stara była, a sołtys miał ładną nową, więc zostawił ją na łaskę i niełaskę losu.

Okazało się, że los był dla niej łaskawy, bo właśnie z niej po porozumieniu się z właścicielem i po uzyskaniu jego zgody strzelcy wybudowali sobie swietlicę. A ponieważ strzelcy to wogóle naród bardzo ruchliwy i nigdy nie zaspokojony, po świetlicy przyszła kolej na niewielką wprawdzie, ale zato własną strzelnicę. Powstała również wyłącznie wysiłkiem oddziału.

Odbywały się na niej niejednokrotnie różne strzelania, raz na odznakę strzelecką, drugi — o mi-

strzostwo miasteczka, innym znowu razem — zwyczajne treningi, i co jest rzeczą szczególnie ciekawą, strzelnicą interesowała się nietylko młodzież, ale i starsi, poważni gospodarze.

W przygotowaniach do mających się odbyć wielkich propagandowych strzelań wiosennych starsi też brali udział nie mały. Właśnie przed paru dniami Władek otrzymał z komendy powiatowej pismo, zawierające polecenie zorganizowania w ciągu miesiąca zawodów strzeleckich zwanych „Strzelaniami do tarczy narodowej". Inaczej zawody te według pisma komendy powiatowej miały nazywać się „Dziesięciu strzałami ku chwale Ojczyzny". Równocześnie pismo wskazywało na najbliższy numer tygodnika „Strzelec" — urzędowego organu Związku Strzeleckiego, a w szczególności na zamieszczony w tym numerze artykuł o propagandowych zawodach.

Na podstawie tego artykułu Władek miał do swoich strzelców przemowę i wytłumaczył im, że ponieważ w roku bieżącym przypada dwudziestopięciolecie istnienia organizacji strzeleckiej, a z drugiej strony ze względu na coraz częściej ponawiające się właśnie w bieżącym roku wystąpienia rewizjonistyczne naszego zachodniego sąsiada — na terenie Rzeczypospolitej odbędą się propagandowe strzelania pod wezwaniem „Strzelań do tarczy obrony narodowej". Podkreślił pozatem, że pragnieniem naczelnych władz i przeznaczeniem zawodów jest, aby zainteresowało się nimi całe polskie społeczeństwo, nietylko sami strzelcy.

— My tutaj — mówił Władek — jesteśmy reprezentacją całego Związku Strzeleckiego, więc nietylko żeby przed naszemi władzami wykazać się pilną pracą, ale przedewszystkiem dlatego, aby wszyscy mieszkańcy naszego miasteczka naocznie jeszcze raz przekonali się, że jak my co bierzemy w ręce, to musi być zrobione pierwsza klasa.

Rozumie się, że organizacja zawodów do nas samo przez się należy — rozważał dalej — ale nawet najlepiej przygotowana impreza to przecie nie wszystko. Musimy wiedzieć, że w imprezie naszej weźmie cała ludność Drewnianych Wałów i to jest nielada zadanie. W dużych miastach strzelcy mogą w gazetach reklamować takie zawody, mogą mieć piękne, wspaniałe afisze — my musimy to zrobić tak jak nas na to stać i jak nasze warunki pozwalają.

Owszem — afisze też chociaż nie takie wspaniałe musimy mieć. A pozatem każdy z nas musi być żywą propagandą strzelań do tarczy narodowej. Przecie to naszą jest rzeczą uświadamianie społeczeństwa o wielkiej państwowej wadze, jaką ma praca Związku Strzeleckiego i o tem, że powszechność sportu strzeleckiego wśród szerokich mas to prawie zupełnie rozwiązana sprawa przysposobienia obrony kraju.

Długo jeszcze rozmawiał Władek ze swoimi strzelcami, podkreślił, że każdy obywatel miasteczka powinien w zawodach wziąć udział, poinformował, że zawody będą polegały na oddaniu przez każdego obywatela dziesięciu strzałów do specjalnej tarczy, zwanej „tarczą obrony narodowej" i wezwał zebranych do żywej propagandy zawodów.

Jak ta propaganda wyglądała, Władek miał możność przekonać się u swoich sąsiadów Grzybków, którzy mieli na wydaniu córkę, do której konkurował jeden ze strzelców — Płończak.

Władek tu wstąpił po swoją bronę, którą Grzybkowi onegdaj pożyczył i która mu była na dzień następny potrzebna i zastał właśnie Płończaka, jak starego Grzybka namawiał, aby i on przyszedł na strzelnicę i swoje dziesięć strzałów do tarczy obrony narodowej oddał.

— To nie o to chodzi, żebyście w razie potrzeby sami też przeciw Niemcom poszli — przekonywał Płończak— za stary jesteście. Siedemdziesiąt pięć lat to nie byle co, ale że was tak cała okolica szanuje i poważa, więc i tu przykładem dla niej będziecie. Nie potępiajcie naszej pracy, uznajcie ją za pożyteczną, więc i wy zróbcie coś dla niej. Jak zobaczą, że stary Grzybek bierze udział w strzelaniach, to każdy, stary czy młody będzie poczytywał za swój obowiązek pójść jego śladami.

Władkowi serce rosło niby na drożdżach, posłuchał wywodów podkomendnego, parobek Grzybka wydał mu bronę i poszedł sobie do domu. Był pewien, że strzelania się udadzą. Nie zawiódł się też ani trochę w swoich nadziejach.

Ludu zwaliło się coniemiara. Mała strzelnica nie mogła wszystkich pomieścić. Przybyło wielu gospodarzy i młodzież z całej okolicy. W uroczystości rozpoczęcia strzelań wziął udział miejscowy proboszcz. Miał nawet z tej okazji wzruszające przemówienie, w którem zachęcał młodzież do dalszej pracy w strzeleckich szeregach, a starszych wzywał do popierania wysiłków młodzieży.

Ksiądz proboszcz też oddał pierwsze dziesięć strzałów do tarczy obrony narodowej. Po nim wójt, sołtys i cała rada gminna. Strzelali wszyscy i byli pewni, że dobrze spełniają swój wobec państwa obowiązek. W strzelaniach wzięło udział z małego miasteczka i świetlicy ponad pięć tysięcy osób.

Sukces był niebywały. Władek był w siódmem niebie. Przez długi czas okolica o niczem nie mówiła, tylko o tem, że w razie jakiego wypadku nie mamy się czego bać, strzelcy całości granic obronią.

I do oddziału jeszcze więcej zaczęło napływać młodzieży, a starsi w zrozumieniu państwowego znaczenia idei strzeleckiej zaczęli się skupiać w Kole Przyjaciół Strzelca.

Niebawem w całych Drewnianych Wałach oraz w okolicy nie było nikogo, ktoby nie należał do szeregów strzeleckich, albo nie sympatyzował i moralnie nie popierał poczynań młodzieży strzeleckiej.

W. Jan.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 23 — SZARADY.

Ułożył ob. Mamuszka, Janowice.

Czuj duch strzelecka drużyno, zwróć wzrok ku
[północy,
Gdzie wichr biało-czerwoną banderę rozwija —
Czy słyszysz jak o przyszłej potędze Polski szu-
[mi *drugie trzecie?*
Spójrz na bezdenną pierś: raz opada, to znów ją
[oddech wiatru wzbija.
Wszak nie oddamy go, i w każdej *pierwsze trze-*
[*cie* dnia i nocy,
Gotowych nas do walki o *całość* znajdziecie,
Pełnych twardej, zażartej, nieugiętej mocy.

* * *

Pierwsze z n i trzecie zna, kto w szachy grywa
Kto w *drugie* zapadnie słodko odpoczywa
Całość zaś wesoło strzelcy wyśpiewują
Kiedy na ćwiczenia dziarsko maszerują.

* * *

Termin nadsyłania rozwiązań — 9 kwietnia, nagroda — piłka do siatkówki.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 16.

NAPOLEON.

Rozwiązania nadesłali: 1) ob. Pietrańska, Rybnik; 2) ob. Ostrowski, Płock; 3) ob. Trzciński, Boguszewo; 4) ob. Okuniewicz, Gródek; 5) ob. Grobelny, Zdżanna; 6) ob. Bizior, Majdan Zahorodyński; 7) ob. Chilanzak, Rohatyn; 8) ob. Dykas, Dembowiec; 9) ob. Korlałowicz, Radymno; 10) oddział w Podklasztorze; 11) żeński oddział Siedlce; 12) oddział Białystok; 13) ob Szych, Kromołów; 14) ob. Wójtkiewicz, Kadzidło; 15) ob. Adamczyk, Opoczno; 16) ob. Poloczek, Haźlach; 17) ob. Michalczykówna, Tomaszów Maz.; 18) ob. Łosik, Danków; 19) ob. Kilar, Obertyn; 20) oddział Giszowiec; 21) ob. Bancewicz, Lida; 22) oddział Nieńkowicze; 23) ob. Starzecki, Białystok; 24) ob. Przybyś, Bochnia; 25) ob. Iwaniec, Tarnów; 26) ob. Lewonowicz, Zabłocie; 27) ob. Dytry, Warszawa; 28) ob. Dziczek, Ciechanów; 29) oddział Małocin; 30) ob. Główczyński, Szasty; 31) ob. Wodecki, Zborów; 32) ob. Tymkiewicz, Żmigród; 33) ob. Cembruch, Grzymałów; 34) ob. Dęboszówna, Podwołoczyska; 35) oddział Horodniamka; 36) ob. Łachański, Goleniowy; 37) ob. Kaczmarsk, Wilkowiecko; 38) ob. Ulewicz, Wilkowiecko; 39) oddział Porohy; 40) oddział Amonówka; 41) ob. Mackiewicz, Wasilków; 42) ob. Refliński, Mełno; 43) ob. Markiewicz, Olkieniki; 44) ob Tomkiel, Pomygacze; 45) oddział Różana; 46) ob. Jach, Targowisko; 47) ob. Marek, Kraków; 48) ob. Michałowski, Lubartów; 49) ob. Matysik, Wąsosz; 50) ob. Szymanowska, Krotoszyn; 51) ob. Toll, Żakowo Nowe; 52) ob. Borsut, Warszawa; 53) ob. Ratajczak, Poznań; 54) oddział Owińska; 55) ob. Grzelak, Poznań; 56) ob. Fischbach, Września; 57) ob. Tyliński, Puszczykowo Stare; 58) ob. Pluciński, Poronin; 59) ob. Gołąbek, Nowemiasto; 60) ob. Głuc, Krościenko; 61) ob. Sołdygo, Krzątce; 62) ob. Maczułajtis, La Mouriere (Francja); 63) ob. Huć, Boronów; 64) oddział żeński Pilzno; 65) ob. Praczuk, Leników; 66) ob. Gajewski, Dubrowa; 67) ob. Wycech, Sarny; 68) ob. Wodziński, Rawa Maz.; 69) ob. Jankiewicz, Lubaczów; 70) ob. Mickiewicz, Ilja; 71) Wo a Chojnata; 72) oddział Chorkówka; 73) ob. Biesiekierski, Dziahile; 74) oddział Jordanów; 75) ob. Mielnik, Stryj; 76) ob. Krześniak, Pszów; 77) ob. Krzykowiak, Załęcze Małe; 78) oddział Horbów; 79) ob. Wojtal, Dębowa Kłoda; 80) oddział męski Zagórz; 81) oddział Iskrzynia; 82) oddział Skustele; 83) ob. Wieczorek, Rydzyna; 84) ob. Krąpiec, Milno; 85) ob. Andrzejczuk, Bacieczki; 86) ob. Garncarczyk, Wadowice; 87) ob. Wolski, Tłuszcz; 88) ob. Kotowicz, Założce; 89) ob. Nicewicz, Mokobady; 90) oddział Kikół; 91) ob. Grajewski, Gembałówka; 92) ob. Szura, Wilkowice; 93) oddział Gromnik; 94) ob. Lis, Dąbrowa; 95) oddział Jezupol; 96) ob. Ogieński, Królewska Huta; 97) ob. Koszal, Kopojno; 98) ob. Staszewski, Sulisławice; 99) ob Siniłło, Góra Kalwarja; 100) oddział Makoszowy; 101) ob. Ryba, Huta Drewniana; 102) ob. Czerkies, Rulewicze; 103) ob. Pietraszuk, Samowicze; 104) oddział Zalesie; 105) oddział Bolęcin; 106) ob. Kruszwicki, Strzałkowce; 107) ob. Skórkiewicz, Goleszów; 108) ob. Smolcówna, Kozy; 109) ob. Cygan, Bruay (Francja), 110) ob. Szuszkiewicz, Mikołajów; 111) oddział Mościska; 112) ob Ludwik, Założce, 113) ob. Urbaniak, Ostrówek; 114) ob. Gałuszka, Sosnowiec· 115) ob. Fuglewiczówna, Ropienka; 116) ob. Kowalewski, Warszawa; 117) oddz. Obierwia; 118) oddział Ciężkowice; 119) ob. Stemplówna, Kielce; 120) oddział Albertów; 121) ob. Deptoła Szafarnia; 122) ob. Patecki, Rozdół; 123) ob. Ryszczewski, Luboń; 124) ob. Grzegorczyk, Poznań; 125) ob. Nowaczyk, Ciążeń; 126) ob. Wydra, Strzyżewo; 127) ob. Żok, Dąbrowa; 128) oddział Głuchów; 129) ob. Zaleski, Poznań; 130) ob. Świerkowska, Siedlec; 131) ob. Kowalski, Szymanowo; 132) ob. Górecki, Wielichowo; 133) ob. Cichy, Mąkoszyce; 134) ob. Jesionkówna, Jarocin; 135) ob. Kubzdyl, Kępno; 136) oddział Wziąchów; 137) ob. Tuchowski, Ruchocinek; 138) ob. Zaciecha, Pobiedziska; 139) ob. Manelski, Rydzewo; 140) ob. Dindorfówna Wolsztyn; 141) ob. Syczewski, Podstarzyń; 142) ob. Ratyński, Kałusz; 143) ob. Saniuk, Postarzyn; 144) ob. Ciechanowicz, Postarzyń; 145) ob. Garczarek, Kostrzyń; 146) ob. Kosicki, Warszawa; 147) ob. Trzeciakiewiczówna, Warszawa; 148) oddział Wola Pobiedziska; 149) ob. Kornażycki, Ustroń; 150) ob. Kuś, Ochędzyn; 151) ob. Świątek, Kiełczewice; 152) ob. Jamrozikowa, Kocoń; 153) ob. Michalik, Brzostek; 154) oddział Ludwikówka; 155) ob. Czop, Koszary; 156) ob. Linek, Węgrzynowice; 157) oddział Nieszawa; 158) ob. Petrychiewiczówna, Bolechów; 159) ob. Lubaśnik, Wiśniowiec; 160) ob. Grabarczyk, Rogoźno; 161) ob. Świątek, Wilczyn; 162) ob. Spychalski, Bojanowo; 163) ob. Szwed, Śrem; 164) ob. Drobniewski, Skulsk; 165) ob. Buczkowski, Czołowe; 166) ob. Faksowiczówna, Ławica; 167) ob. Kondella, Poniec; 168) ob. Jankowski, Piaski Lutarskie; 169) ob. Tarnowski, Mościce; 170) oddział Czernichów - Tresna; 171) oddział Kliszów; 172) ob. Tyczyński, Paradyz; 173) oddział Goniądz; 174) ob. Kostecki, Siennica; 175) ob. Dawidziak, Rzeszów; 176) ob. Seelieb, Obłaźnica; 177) ob. Charliński, Broszków; 178) ob. Sajczyk, Minaki; 179) ob. Sochański, Piaseczno; 180) oddział Łagów; 181) ob. Janik, Wilkowiecko; 182) ob. Mróz, Popiołówka; 183) ob. Iwiński, Woropajewo; 184) oddział „Orląt" z Wieprza; 185) ob. Demczuk, Zalesie; 186) ob. Safita, Kraśnik; 187) oddział Pogwizdów; 188) ob. Kwint, Podkamień; 189) ob. Binięda, Polanówka; 190) ob. Kózka, Horodka; 191) ob. Kruk - Rutkowski, Zawiercie; 193) ob. Powierza, Strychowo; 194) oddział Boćki; 195) ob. Koszko, Warszawa; 196) oddział Starzynki; 197) ob. Koszel, Korojno; 198) ob. Bartocha, Zabłotce; 199) ob. Pipski, Zabłotce, 200) ob. Herman, Troki.

Tom nowel sportowych St. Zaleskiego „Największe zwycięstwo", wylosował ob. Adamczyk, Opoczno.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Zygmunt Sabiłło, Baranowicze: Ta korespondencja nie poszła, gdyż nie zamieszczamy wogóle sprawozdań z uroczystości tego typu. Takie sprawozdania wskazanem jest drukować w miejscowej prasie i o to starajcie się. Dla nas prosimy przysłać korespondencję ze zwyczajnej, codziennej pracy waszych strzelców. Zdjęcia może przy okazji wykorzystamy.

Ob. Antoni Rzymski, Brzesko: — Jeżeli przekręciliśmy nazwisko, to tylko Wasza wina. Nie byliśmy w stanie odczytać nadawcy pocztówki. Z zadania nie skorzystamy. Obmyślcie coś nowego.

Ob. J. F. Ropienka: — Nie mamy zamiaru Was wyśmiać, bo nie czynimy tego w stosunku do żadnego z Czytelników, ale też nie możemy spełnić prośby i „zamilczyć". Prace Wasze nie nadają się do wykorzystania. Początek jest zawsze trudny, może drugi występ będzie pomyślniejszy. Czekamy na nowe materjały.

Ob. Borowski, Białystok: —Przyznajemy Wam w zasadzie rację, ale bardzo często otrzymujemy w tych samych kwestjach listy, o wręcz przeciwnem zdaniu. Rozpiętość wykształcenia jest wśród strzelców tak ogromna, że tylko lawirowanie wokół t. zw. złotego środka może w tym wypadku dać pewne rezultaty. Cieszylibyśmy się bardzo, gdyby Obywatel zechciał częściej do nas pisać.

Oddział Z. S. Olchowa: — O broszurkę „Oficer Rzeczypospolitej" zwróćcie się do Centralnej Składnicy Z. S. Warszawa, plac Piłsudskiego 2. Przyślijcie przy zamówieniu pieniądze, zaliczenie pocztowe naraża odbiorcę na niepotrzebne koszta. Broszura kosztuje 1 zł.

DZIAŁ PORAD PRAWNYCH

Ob. Tomaszewski, Boćki: — Matce Waszej należy się tyle, co pozostałym dzieciom, t. j. powinna otrzymać jedną czwartą majątku. Czy zapisy uskutecznione były notarjalnie? Możecie śmiało dochodzić swych praw. Wystarajcie się o t. zw. „prawo ubogich", a wówczas nie będziecie opłacać kosztów sądowych.

CELOWOŚĆ PRZEDEWSZYSTKIEM

Nastąpiła wydatna obniżka wyrobów tytoniowych

Jeżeli chodzi o główne zasady naszego programu gospodarczego, to bodaj wszyscy jesteśmy zgodni. Trzeba zniżyć ceny przemysłowe i podnieść ceny na produkty rolnicze. Wówczas normalny obieg między producentami surowca, przetwórcą i konsumentem nie będzie doznawał żadnych przeszkód, wówczas produkcja krajowa będzie mogła normalnie rozwijać się. To przeświadczenie o słuszności głównych zasad naszego życia gospodarczego przeniknęło głęboko zarówno do konsumentów jak i wytwórców, — na tej tylko płaszczyźnie znaleźć mogą wspólny interes.

Jednym z ostatnich kroków w kierunku zniżki cen przemysłowych było potanienie wyrobów Monopolu Tytoniowego. Władze kierownicze Monopolu zdawały sobie sprawę z tego, że sztywność cen na wyroby tytoniowe wywołać musi spadek konsumcji oraz przerzucenie się palaczy od gatunków lepszych do gorszych. Zjawiska te odbijają się ujemnie nietylko na dochodowości Monopolu Tytoniowego, który przecież w poważnym stopniu przynosi zyski dla Skarbu Państwa, ale także Monopol Tytoniowy opiera swą działalność na całej gałęzi przemysłu przetwórczego. Stąd też spadek konsumcji wpływałby ujemnie na stan zatrudnienia w fabrykach Monopolu Tytoniowego. Toteż biorąc pod uwagę wyżej omówione przesłanki wniosek mógłby być tylko jeden: potanienie wyrobów Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Tak się też stało. Ceny monopolowe zostały doprowadzone do poziomu zdolności nabywczej ludności. Zniżka cen nie dotyczyła bynajmniej wszystkich artykułów sprzedaży Polskiego Monopolu Tytoniowego. Staniały wyłącznie papierosy oraz niektóre najniższe gatunki tytoniu, sprzedawanego w paczkach. Napozór niezrozumiały podział na papierosy i na tytoń (średnie i wyższe gatunki tytoniu w opakowaniu nie staniały) wyda się całkiem jasny po bliższem wejrzeniu.

Na papierosa składa się tytoń, osłonka papierosowa oraz praca fabryczna. Na tytoń sprzedażny zaś — surowiec tytoniowy oraz czynności preparacyjne. Już to zestawienie wskazuje, że sprzedaż papierosów decyduje o istnieniu krajowego przemysłu przetwórczego, podczas gdy sprzedaż tytoniu decyduje wyłącznie o wzroście importu. Oczywiście, wytwórczość papierosów również powoduje import tytoniu, ale nie należy zapominać, że wzrost tego surowca staje się motorem całej gałęzi rodzimego przemysłu, a następnie, że udział krajowych plantacyj tytoniowych stale wzrasta.

Tak więc w roku 1930 w kraju wyplantowano około 6 miljonów kg., w roku 1932 zaś już ponad 8 milj. kg. Procentowo tytoń krajowy obejmuje 35% całego zapotrzebowania Polskiego Monopolu Tytoniowego. To nam tłumaczy, dlaczego mogły potanieć niższe gatunki tytoniu. Fachowe obliczenia wskazują, że dostawy tytoniu krajowego wzrosnąć mogą do 60 proc. ogółu spotrzebowanego surowca. Oczywiście, że protekcyjne warunki pracy wytworzyć się mogły przy silnym przemyśle przetwórczym tytoniowym. W wypadku zaś gdyby Polski Monopol Tytoniowy organiczał swą rolę do pośrednika handlowego i poborcy fiskalnego, o takim rozwoju krajowych plantacyj nie mogłoby być mowy. Niechaj liczba 44 tysięcy plantatorów tytoniu będzie tego najwymowniejszym dowodem.

Jak widzimy więc, szablonowa obniżka na wszystkie artykuły Monopolu Tytoniowego byłaby premją dla importu i zniszczyłaby istniejącą gałęź przemysłu plantacyj rolnych. Ograniczenie zaś tej obniżki wyłącznie do papierosów i niższych gatunków tytoniu przyczyniało się natomiast do wzmocnienia i przemysłu i plantacyj.

Rzeczy wesołe



DOWCIPY NADESŁANE NA KONKURS

NAJWIĘKSZA KARA.

Komendant po wykładzie o służbie wewnętrznej pyta ob. Szulca:

— Powiedzcie mi, jaka jest najwyższa kara w wojsku?

— Kara... kara... aha, już wiem... kara-bin!

(F. Tomaszewski, Boćki, dowcip nagrodzony).

NA EGZAMINIE STRZELECKIM.

Instruktor: — ob. Kalosz, opiszcie, jak wygląda lufa.

Kalosz: — Lufa jest okrągła, zardzewiała, na wierzchu jej są przyrządy celownicze, a wewnątrz dziura.

(W. R. Rogowo).

* * *

TRUDNO BĘDZIE SPEŁNIĆ TO ŻYCZENIE.

W strzeleckiej rodzinie zamieszanie. Dwaj malcy, Henio i Jaś, mimo usilnych zabiegów matki, ani myślą o spaniu. Młodszy Henio spogląda na leżącego obok w łóżeczku brata i zalewa się łzami.

— Dlaczego tak płaczesz Heniu, może cię co boli — pyta mamusia.

— Nie, tylko Jaś chce żebym spał z nim razem w łóżeczku....

— Dobrze, będziecie spali razem, ale nie wolno już płakać.

— Tak, ale on chce spać w środku, a ja żebym spal po obydwóch stronach!

A TO WPADŁ.

Do ob. Szewczyka przyjechał gość z Ameryki. Przywiózł prezenty i listy od rodziny Szewczyka, mieszkającej w Chicago. Trzeba mu się odwdzięczyć, ugościć, no i oprowadzić po Warszawie.

Po krótkiej przechadzce ob. Szewczyk ma dosyć. Amerykaninowi nic się nie podoba.

Przechodzą ulicą Daniłowiczowską.

— Niech pan popatrzy na ten dom — wskazuje Szewczyk wysoką kamienicę.

— Phi, krzywi się pogardliwie Amerykanin, u nas w Chicago jest dwa tysiące takich domów.

— Bardzo możliwe — odpowiada uradowany Szewczyk — to jest więzienie!

MIEJSKA KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

w LESZNIE

Instytucja bankowa prawa publicznego o pupilarnej pewności, za którą ręczy Miasto Leszno całym swym majątkiem i sytą podatkową, przyjmuje wkłady za dobrem oprocentowaniem.

TELEFON 331 TELEFON 331

KOMISOWA SPRZEDAŻ MATERJAŁÓW OPAŁOWYCH I BUDOWLANYCH **M. SUWAŁA**

KALISZ, UL. MAJKOWSKA 10. TEL. 444.

DOSTAWCA DLA WOJSKA.

JÓZEF WESOŁOWSKI i CZESŁAW SZUBERT

DOSTAWCY MIĘSA DLA WOJSKA.

ŚREM, TELEFONY: 20 i 155.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

POWIATU INOWROCŁAWSKIEGO

w INOWROCŁAWIU, ul. Toruńska 28.

przyjmuje wkłady od 1 zł.

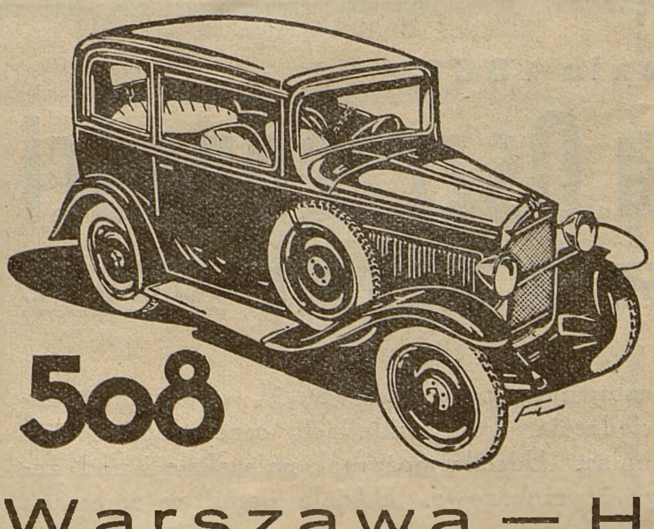
wypożycza bezpłatnie skarbonki oszczędnościowe, otwiera rachunki bieżące i czekowe, wynajmuje skrzynki depozytowe (safes) oraz udziela pożyczek mieszkańcom miasta i powiatu inowrocławskiego w granicach pupilarnej pewności na pierwsze hipoteki nieruchomości, dobrze się rentujących oraz pod zastaw papierów wartościowych.

Znakomity napój domowy daje



508 POLSKI FIAT 508

POLSKI FIAT



508

NAJOSZCZĘDNIEJSZY Z WYGODNYCH

NAJWYGODNIEJSZY Z OSZCZĘDNYCH

7 — 8 litrów benzyny na 100 klm.
Szybkość 95 klm./g.

Cena 7.200 zł.

za 4-osobową karetę.

Dogodne warunki płatności.

Podatek drogowy 112 zł. rocznie.

Tania obsługa i części zamienne w całym kraju.

Warszawa — Hotel Europejski

Oddziały i Przedstawicielstwa we wszystkich większych miastach



„TRYUMF" Poznań, Dąbrowskiego 38
telefon 61-48.

KWASZARNIA
KAPUSTY i OGÓRKÓW.
Dostawca Wojskowy



„MAM"

suchy trwały kieszonkowy inhalator PATENT odświeża, orzeźwia, otrzeźwia, ułatwia oddech, gasi pragnienie, chroni od kataru

Cena zł 2.00

Jest potrzebny każdemu zawsze i wszędzie

W aptekach i drogerjach i spółdzielniach wojskowych

gdzie niema wysyła franko

Lab. T. SPLITT
POZNAŃ Św. Wojciecha 28

P. K. O. 211.234

POLECAM: mydła Motyl i Wenus również mydła toaletowe i proszki mydlane różnej jakości

JAN CHRZANOWSKI

Tel. 68-22 POZNAŃ — ZAWADY Tel. 68-22

DOSTAWCA WOJSKOWY

Komunalna Kasa Oszczędności

MIASTA JAROCINA (Pozn.)

Tel. 70 Instytucja Prawa Publicznego o Pupilarnej Pewności Tel. 70

Konto czekowe P. K. O. Nr. 200 028.

ZASTĘPSTWO BANKU POLSKIEGO
DO INKASOWANIA WEKSLI

Załatwia wszelkie sprawy wchodzące w zakres bankowości.

MEBLE NOWE, UŻYWANE ORAZ INNE PRZEDMIOTY KUPISZ NAJTANIEJ TYLKO

Poznański Dom Komisowy

ZAKUP — SPRZEDAŻ — KOMIS

NAJWIĘKSZY DOM KOMISOWY NA MIEJSCU

Firma Chrześcijańska

Wybór olbrzymi — — Obsługa skora i rzetelna — — Ceny niskie

właściciel
Jan Sobierajski
Poznań
Dominikańska 4
Telefon 24-42

ORWAT

Poznań, Wrocławska 13. Tel. 24-06

NAJSTARSZY WYSYŁKOWY
DOM TAPET I LINOLEUM

Tapety — Linoleum — Ceraty
Chodniki — Dywany — Karnisze

Specjalność:
Wykładanie i reparowanie linoleum

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-15-46.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo - Drukarska.

Druk. „Kadra" Warszawa, Długa 50. Tel. 11.86-30.